Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

# GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8372 | Lwów, czwartek 5 stycznia 928 | Rok XIX.

*Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.* *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

# Jedność Bloku stronnictw polskich we Wschodniej Małopolsce.

## Kiedy zaczną się rokowania z Litwą? - Włochy potajemnie dostarczają Węgrom broni. - Samobójstwo b. kierownika lwowskiego „Aerolotu". - Ponowne aresztowanie Scheinera.



### ZAKAZ WYWOZU PSZENICY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 3. stycznia. (ps.) Z dn. 1. stycznia weszło w życie rozporządzenie Rady Min., **zakazujące przywozu pszenicy oraz mąki pszennej zagranicę.** Rozporządzenie obowiązuje tymczasowo do dnia 1. marca br.

### KARY ZA SZPIEGOSTWO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 3. stycznia. (ps.) Min. Sprawiedliwości rozesłało poszczególnym. Min. do uzgodnienia projekt nowego **dekretu Prezydenta Rzpltej o karach za szpiegostwo i inne pokrewne przestępstwa.**

### SOWJECKIE PODJADKI CHCĄ NAM MĄCIĆ WYBORY.

**Wilno**, 3. stycznia. (Tel. G. P.) Jak podaje „Dziennik Wileński" w końcu ub. miesiąca w Mińsku uruchomiony został **kurs instruktorów i agitatorów wyborczych,** którzy mają wziąć udział w wyborach polskich. Instruktorami byli posłowie białoruscy Kalinowski i Kochanowicz, oraz niejaki Zawryd, wreszcie brat sen. Bogdanowicza. Po ukończeniu kursu agitatorzy wysłani będą w pierwszym rzędzie na teren województw wschodnich.

### ZJAZD RABINÓW W WILNIE.

**Wilno**, 3. stycznia. (Tel. G. P.) Dnia 10. bm. obradować będzie w Wilnie zjazd rabinów i działaczy klerykalnej „Aguty" ziem wschodnich. Głównym tematem obrad będą sprawy organizacyjne, oraz kwestja **taktyki wyborczej ortodoksyjnych elementów żydowskich na terenie woj. wschodnich.**



TAJEMNICE ZATOPIONEGO OKRĘTU.
(Do artykułu na str. 8-mej.)



### BANK ROLNY UPRZYSTĘPNI KREDYTY.

**Warszawa**, 3. stycznia. (Tel. G. P.) W wydziale noworocznym prezes Państwowego Banku Rol. p. S. Ludkiewicz oświadczył, iż bank będzie dążyć do tego, aby w miarę postępującej stabilizacji warunków gospodarczych **możliwie uprościć formy udzielania kredytu.** W zakresie pożyczek długoterminowych Bank podniesie granicę najmniejszej pożyczki z 500 na 2.000 zł. Wzamian za to zaś bank **przystosuje poziom pożyczek krótkoterminowych w ten sposób,** ażeby szerokie rzesze drobnych rolników mogły uzyskiwać **drobne pożyczki krótkoterminowe** do wysokości 2.000 zł. w spółdzielniach kredytowych, kasach powiatowych itp.

### PODWYŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH OD 1. STYCZNIA?

**Warszawa**, 3. stycznia. (Tel. G. P.) „Express Por." twierdzi, że na najbliższem posiedzeniu Rady Min. **załatwiona będzie ostatecznie sprawa podwyżki płac urzędniczych. Słychać, że podwyżka obowiązywać będzie wstecz od 1. stycznia.**

### NOWY ŁAJDACKI WYROK SĄDU LITEWSKIEGO.

**Kowno**, 3. stycznia. (Tel. G. P.) Sąd polowy rozpatrywał sprawę 5 Polaków, skazanych przez sąd litewski za rzekome szpiegostwo. Sąd polowy wydał wyrok ostrzejszy, gdyż skazał Swobodzińskiego i Kamińską na karę śmierci przez rozstrzelanie, pozostałych zaś na karę ciężkiego więzienia od 1—8 lat.

# Rozmach początkowy i nagłe załamanie się Bloku mniejszości narodowych.

**WZROST SIŁY RZĄDU I PAŃSTWA ODBIŁ SIĘ NA POTĘŻNYM NIEGDYŚ BLOKU. — ODKĄD ZACIEŚNIŁ SIĘ STOSUNEK MIĘDZY PAŃSTWEM A OBYWATELEM, BLOK STRACIŁ RACJĘ BYTU. — ZWYCIĘŻYŁ NIE OPORTUNIZM, LECZ WZROST POLITYCZNEJ KULTURY LUDNOŚCI.**

**Lwów, 4. stycznia.**

Wybory parlamentarne, a w niemniejszym stopniu wypadki, wchodzące w skład akcji przygotowawczej, dostarczają niezmiernie interesującego materjału, którego wartość wybiega daleko poza zagadnienia aktualne. W świetle dyskusji, starć, konfliktów, rozłamów i bloków nie tylko zarysowuje się zwolna oblicze przyszłego Sejmu, ale także — co bezwzględnie ważniejsze — **oblicze społeczeństwa.** Niekiedy, aby z chaosu epizodów wydobyć ich syntezę, trzeba cofnięcia się w głąb perspektywy i pewnej dozy intuicji. Kiedyindziej wnioski ze zjawisk **są łatwe do uchwycenia, wprost rzucają się w oczy.**

Do tej kategorji „wypadków przejrzystych" należą **dzieje tworzącego się wśród szumu i zgrzytów bloku mniejszości narodowych.** Starą tę ideę, uwieńczoną w roku 1922 pełnym sukcesem, ideę, która we wschodnim pasie kresowym **zwycięsko przeciwstawiła się młodej myśli państwowej,** usiłowano wskrzesić ponownie. Rozbudowano ją, organizacyjnie rozszerzono, starano się nadać jej cechy trwałości. Nie bez pewnego respektu trzeba uznać ogrom wysiłków i energji, włożonej w pracę przez organizatorów, ogrom zabiegów, aby wyrównać **głębokie różnice rasowe, plemienne, gospodarcze i kulturalne,** a wreszcie uporu w przełamywaniu piętrzących się trudności.

Podkreślamy ten moment celem stwierdzenia, że **inicjatorowie bloku nie zaniedbali niczego,** że chęci ich były szczere, a rezultat — według rachub ludzkich — winien był co najmniej dorównać rezultatom z przed sześciu lat.

Jak wiadomo z ostatnich depesz — stało się inaczej. Nie czekając na wynik wyborów, można już dziś całkiem kategorycznie uznać, że **idea bloku spotkała się z fiaskiem. Z organizacji pozostały strzępy.**

Godna uwagi jest przytem droga, jaką szedł proces tworzenia bloku. **W pierwszej chwili parł naprzód niepowstrzymanie.** Zdawało się — ku zaniepokojeniu i rozczarowaniu wielu — że powodzenie jego jest przesądzone, że przeciw rozbitym i powaśnionym stronnictwom państwowym powstanie zwarty monolit, łączący pierwiastek apaństwowy z antypaństwowym, kojarzący **egoizm partykularny z wyraźnym, wichrzącym separatyzmem.**

Okres ten jednak — można go nazwać okresem ofenzywy — **nagle przerwał się.** Hasło zastanowienia dział nie wyszło jednak od sztabu bloku, **przyszło z terenu.** Na równym dotąd szlaku powstawać zaczęły nieprzewidziane przeszkody, **jakieś coraz liczniejsze gniazda oporu.** Co więcej, niektóre zdobyte pozycje trzeba było oddawać i ściągać z nich świeżo zatknięte sztandary.

O ile postępy **bloku** mniejszości narodowych były **głośne,** może nawet za głośne, o tyle niepowodzenia przechodziły niepostrzeżenie. Były to w gruncie rzeczy epizody drobne. Tu zebrała się Rada Naczelna jakiegoś stronnictwa i oscylując między „tak" i „nic" postanowiła w rezultacie — do bloku nie przystępować. Gdzieindziej jakieś stowarzyszenie kupieckie czy gospodarcze czy kulturalne, ale nie pozbawione głosu w sprawach politycznych, **odpowiedziało na zdeterminowany nacisk leaderów bloku — odmową.** W licznych wypadkach taka ostateczna odmowa nastąpiła **po nieoficjalnej zgodzie** i te wypadki są dla organizatorów bloku bez wątpienia najboleśniejsze.

Z tych drobnych epizodów powstał sensacyjny rezultat końcowy: **blok na metr przed metą przestał tworzyć ogólną, poważną siłę, przestał wyrażać cokolwiek prócz grupy inicjatywnej.**

Co się właściwie stało? Skąd wyszła kontrakcja?

Po części — ukrywać się z tem niema potrzeby — **ze strony rządu.** Nie miała ona zresztą nic z charakteru represyjnego, **nic z działania fizycznego.** Wystarczyło podać do wiadomości zainteresowanych, że **rząd ideę bloku mniejszości narodowych w nadanej jej postaci potępia,** — aby nastąpiło zastanawiające otrzeźwienie. Gorliwi i chętni poczęli chyłkiem wymykać się z sąsiedztwa źle widzianego obozu i skwapliwie otrząsać pył z trzewików. **Powód** tego jest prosty; tkwi w tem, że **rząd jest silny** i z zapatrywaniami jego liczyć się muszą ci, którzy mieliby coś do stracenia.

Ale to wyjaśnienie nie wyczerpuje



# Zawarcie ostatecznej umowy handlowej między Polską a Niemcami.

**DELEGACJA NIEMIECKA 12 BM. PRZYWIEZIE ODPOWIEDNIE UPOWAŻNIENIA.**

**Warszawa, 3 stycznia.** (ps) W przyszły czwartek (12 bm) ponownie przybywa do Warszawy z Berlina **niemiecka delegacja do rokowań handlowych polsko-niemieckich z b. min. drem Hermesem na czele.** Ze strony niemieckiej informują, że delegacja niemiecka przywiezie pełnomocnictwa do zawarcia nie tylko prowizorycznego traktatu handlowego, ale i ostatecznej umowy o polsko-niemieckich stosunkach handlowych.

**Berlin, 3 stycznia.** (Tel. G. P.) „Der Tag" stwierdza, że w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych strona niemiecka będzie jedynie się starała o wyjaśnienie sprawy **ewentualnej waloryzacji ceł polskich.** Rokowania styczniowe toczyć się będą dokoła sprawy kontyngentów wwozowych, a mianowicie nierogacizny i węgla polskiego do Niemiec i towarów przemysłowych niemieckich do Polski.

# Kiedy Litwa podejmie rokowania z Polską?

**DOPIERO PÓŹNĄ WIOSNĄ... — WALDEMARAS NIE WYRZEKA SIĘ WILNA. — WIADOMOŚCI Z NIEMIECKIEGO ŹRÓDŁA.**

**Berlin, 3. stycznia.** (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." donosi z Kowna na podstawie **informacji litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony.** Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską rozpoczną się **dopiero późną wiosną.** Waldemaras chce przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej, **zawierający zwrot, ogłaszający Wilno stolicą Litwy,** aby przez przyjęcie tego projektu **zadokumentować, że Litwa nie ma zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna.**

Jak twierdzi „Voss. Ztg.", koła polityczne Kowna **oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich,** zarzucając Polsce naruszenie umów granicznych.

Korespondent z tych informacyj wyciąga wniosek, że atmosfera pojednawcza wytworzona po rokowaniach genewskich **obecnie pogorszyła się** bardzo i dlatego też rokowania należy **traktować pessymistycznie (?)**

# Włoska przesyłka broni dla Węgier

**WYWOŁAŁA OBURZENIE W CZECHOSŁOWACJI.**

**Praga, 3 stycznia.** (Tel. G. P.) Dość dawno dzienniki węgierskie doniosły o wwiezieniu na Węgry transportów amunicji, które to transporty zadeklarowano jako towary. W tym samym czasie przewiezione być miały przez Węgry transporty amunicji dla Konstantynopola. Transporty te zostały jednak wyładowywane pod ochroną wojska na węgierskich dworcach kolejowych i skierowywane do składów amunicji.

**Praga, 3 stycznia.** (Tel. G. P.) W związku z **tajemniczą przesyłką włoską dla Węgier** „Narod" pisze: **Tajemnicze zbrojenia Węgier muszą znaleźć wymowny odgłos w dyplomacji europejskiej, gdyż Węgry niesłusznie cieszą się nadzwyczajnem zaufaniem wielkich mocarstw, które odwołały z Węgier komisję rozbrojeniową".** — Socjalistyczne „Pravo Lidu" sądzi, że **zajście to pociągnie za sobą następstwa dyplomatyczne. Jasnem jest — zdaniem tego pisma — przeciwko komu przesyłają Włochy broń swemu węgierskiemu sojusznikowi.**

### ROKOWANIA MIĘDZY RZYMEM A BELGRADEM.

**Belgrad,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Włoski poseł gen. Bodrero złożył wizytę min. spraw zagr. Marinkovicowi. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że **wizyta ta ma być przygotowaniem bezpośrednich rokowań między Włochami i SHS.**

### NIEMCY W STRACHU PRZED INWAZJĄ CZESKĄ.

**Raciborz,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Ostatnio w pow. raciborskim Czesi nabywają poważniejsze objekty ziemskie. Prasa niemiecka z tego powodu **bije na alarm,** podkreślając, że **następuje czechizacja południowej części powiatu raciborskiego.**

### WALKA O PODWYŻKĘ PŁAC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

**Warszawa, 3. stycznia.** (Tel. G. P.) **Centralna Organizacja pracowników umysłowych zamierza w najbliższych dniach przystąpić do zorganizowanej akcji zmierzającej do podniesienia płac pracowników umysłowych we wszystkich gałęziach pracy.**

Równocześnie Min. spraw wewn. informuje, że ustawa o rozporządzeniu emerytalnem z d. 11. grudnia 1923 roku dotyczy jedynie funkcjonarjuszy mianowanych na stałe, ci więc tylko są od ubezpieczeń społecznych zwolnieni. Odnośnie do pracowników prowizorycznych Min. spraw wewn. wyjaśnia, że **przepis ustawy emerytalnej o zaliczeniu do emerytury czasu służby prowizorycznej nie może być uważany za równoznaczny z zapewnieniem zaopatrzenia funkcjonarjuszom prowizorycznym,** zaliczenie to bowiem uzależnione jest od mianowania na stałe, gdyby więc pracownicy prowizoryczni obowiązkowi ubezpieczenia dla pracowników umysłowych nie podlegali, **pozostaliby bez zaopatrzenia.**

### OTRUCIE DZIENNIKARZA SOWJECKIEGO.

**Moskwa,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) W gminie Aleksiejowskiej w gub. Wołogodzkiej otruto dziennikarza sow. Bołogowa. Otrucia dokonano jako aktu zemsty za wysokie daniny i propagandę antyreligijną.

### ZGON SĘDZIEGO LWOWIANINA W KATOWICACH.

**Katowice, 3. stycznia.** (Tel. G. P.) W dzień Nowego Roku zmarł w Katowicach 41-letni naczelnik sądu pow. w Pszczynie dr. **Walerjan Seidler,** brat starosty katowickiego, Wilhelma Seidlera. Urodzony we Lwowie, tu chodził do szkół początkowych. W czasie wojny pracował jako sędzia w Skoczowie i Bielsku, następnie zaś objął kierownictwo sądu pow. w Pszczynie. Ostatnio wybrany był na przewodniczącego rady m. w Pszczynie wbrew większości niemieckiej. Śp. Seidler **pracował swego czasu we Lwowie jako urzędnik Banku Krajowego. Był bratem stryjecznym znanego we Lwowie lekarza-ginekologa dra Tad. Seidlera.**

wszystkiego. **Niepowodzenie bloku mniejszości narodowych pozostaje w prostym stosunku do rozrostu siły państwa.** Możnaby użyć porównania z firmą kupiecką, której kredyt rośnie w miarę jej starzenia się. Państwo nasze w ciągu ostatnich lat sześciu **definitywnie ustaliło się.** Pojęcie „państwa sezonowego" należy do niepowrotnej przeszłości. **Węzły gospodarcze** między obywatelem i państwem zacieśniły się i **są już nierozerwalne,** węzły kulturalne i polityczne miedzy większością i mniejszością są już dostatecznie mocne, aby oprzeć się naporowi zasad separatystycznych.

W tych warunkach budowa państwa w państwie nie mogła osiągnąć dawnych rezultatów. Przekonają się o tem organizatorzy bloku mniejszości narodowych, którzy z ołówkiem w ręku będą mogli wyliczyć, **ile tysięcy obywateli zostało w międzyczasie pociągniętych przez siłę atrakcyjną państwa.** Zawiedzeni, zrzucą odpowiedzialność na „oportunizm", który zwycięża reprezentowaną przez nich „ideę czystą". W rzeczywistości przeciwnikiem ich jest rzecz groźniejsza od oportunizmu: **rosnąca kultura polityczna i gospodarcza ludności.** Wobec niej zaś muszą skapitulować.

**J. R.**

---

*Co piszą inni?*

# Rachunek Undowców.

„DIŁO" UWAŻA, ŻE UKRAIŃSKI STAN POSIADANIA W PRZYSZŁYM SEJMIE ZOSTANIE POTROJONY. — RACHUBA NA „SPRZYJAJĄCE WARUNKI". — WINCENTY WITOS CONTRA JAKÓB BOJKO. — SKUTKI NIEDBAŁEJ REWIZJI. — Z POWODU URLOPU B. POSŁANKI PRAUSOWEJ.

Lwów 4. stycznia

(sim) Dowiedzieliśmy się wreszcie **na wiela mandatów liczą Ukraińcy w obecnej kampanji wyborczej.** Zdradziło nam tę tajemnicę „Diło". Mimo narzekań na niekorzystną geometrję, organ Undowski uważa, że **do przyszłego Sejmu wejdzie 60 posłów ukraińskich.** Zatem prawie trzy razy tyle, ile było ich w ostatnim Sejmie.

Rachunek „Diła" przedstawia się następująco: Na Wołyń i Wschodnią Małopolskę (z wyłączeniem Brzozowa i Krosna z 48 przemyskiego okręgu wyborczego) przypada 71 mandatów. **Z tego około 50 powinna otrzymać w udziale ludność ukraińska.** Pozatem mają Ukraińcy w warunkach dla siebie sprzyjających zdobyć **jeszcze 10 dalszych mandatów na Chełmszczyźnie, Podlasiu, Polesiu i... Łemkowszczyźnie.**

Co należy rozumieć pod **„sprzyjającemi warunkami"** domyśleć się nie trudno. Takim warunkiem — bardzo mile widzianym wśród prowodyrów Unda — było **oświadczenie ZLN., złożone na konferencji u p. Wojewody lwowskiego,** że nie uznaje dla siebie obowiązku solidarności polskiej na Kresach w czasie akcji wyborczej. Jeżeli ZLN. wprowadzi w czyn swą zapowiedź i będzie bruździł nie tylko w Wschodniej Małopolsce, ale wszędzie tam, gdzie ludność ukraińska stanowi większy odsetek — **rzeczywistość prześcignie wszelkie nadzieje „Diła"** i do oczekiwanych 60 doda im jeszcze kilka mandatów.

*

Jakiś łaknący sensacji dziennikarz puścił w ub. tygodniu w świat wersję, że Wincenty Witos uderzył się w piersi i na dowód skruchy **poszedł pod komendę Jakóba Bojki.** Znając p. Witosa trochę lepiej aniżeli ów dziennikarz, ani na chwilę nie dawaliśmy wiary tej informacji. Jak się niebawem okazało — **mieliśmy rację.** Dzień następny stwierdził, że **była to zwykła „kaczka", której żywot nie przetrwał nawet doby.**

A jak przedstawiają się w rzeczywistości **stosunki między niedawnymi kmotrami?** Odpowiedź znajdujemy w noworocznym numerze **„Piasta"**, naczelnym organie stronnictwa. P. Wincenty **Witos** pisze tam o Bojce.

> „Składane Ci uniżone napozór, a fałszywe hołdy przez notorycznych wrogów ludu, obwożenie Cię autami starościńskiemi niezawodnie Ci imponują, lecz chłopom zapewne nic nie przyniosą.
>
> **„Szybko jedziesz Panie Senatorze,** zapominając, że to nie na swoim wozie i że ludzie trzeźwi i **przytomni zwykle jeżdżą wolniej**
>
> „Nie jest to jednak żadna rada odemnie i owszem, **rób co chcesz lub co Ci każą,** masz na to sposób **i środki tak hojnie rozdzielane.**
>
> **„Ja łaski niczyjej szukać nie będę** — pójdę swoją drogą — a ze mną pójdą Ci, co się czują na siłach, co stać potrafią na własnych nogach, z przeświadczeniem, że przyszłość zdobywa się w walce, a każda łaska na pstrym koniu jeździ. Jest ona dobrym pokarmem dla żebraka i dla niewolnika, wolni ludzie nią się brzydzą".

Szkoda, że p. Witos nie zrobił sam rewizji swego artykułu. **Wykreśliłby wówczas na pewno ustęp o „środkach tak hojnie rozdzielanych".** Bo co słowa te oznaczają? Że Jakób Bojko dał się przekupić? **Wolne żarty!** Ludzie przekupni mają zazwyczaj majątek. **Bojko go nie posiada.** Ani kamienicy w Krakowie, ani murowanej willi w Zakopanem. Nazwiska jego nie łączono również z aferą dojlidzką, na której wielu, wielu dobrze się obłowiło.

Stanowczo **należało tę insynuację wyrzucić z artykułu.**

*

**„Gazeta Warszawska Poranna"** i dziennik **„ABC."** mają nowe zmartwienie. Oba pisma były mocno niezadowolone ze zwolnienia b. posła Pragiera ze służby państwowej. Bo choć to socjalista, ale wyjątkowo można mu to wybaczyć. Ma zasługi. Zwalcza Marsz. Piłsudskiego.

**Za to b. posłance Prausowej nie robiono żadnych trudności,** gdy zgłosiła się do Min. Pracy dla ponownego objęcia swego stanowiska. Nie, to niesłychane. „ABC" wiadomość tę podaje pod złośliwym tytułem: „Można uzyskać urlop na okres wyborczy":

> „B. posłanka **p. Prausowa** (PPS.), urzędniczka państwowa, zgłosiła się po wygaśnięciu mandatu do służby w Ministerstwie Pracy i równocześnie wystosowała pismo **z prośbą o trzymiesięczny urlop.** Żądania jej zostały zaspokojone. P. Prausowa na okres wyborczy i agitacyjny **otrzymała więc urlop, nie tracąc posady."**

# Blok Bezpartyjnej Współpracy z rządem

## wyda wkrótce odezwę przedwyborczą.

PODPISZE JĄ M. I. PRAWICA NARODOWA I DWA INNE UGRUPOWANIA ZACHOWAWCZE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 3 stycznia. (ps)** Obradował dziś w Warszawie zarząd **Prawicy Narodowej pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła.** Omawiano w dalszym ciągu sprawy wyborcze. Jak się dowiadujemy, Prawica Narodowa, jak i dwa inne stronnictwa konserwatystów **wezmą udział w stworzonym Bloku Bezpartyjnym Współpracy z rządem.**

Prezes Janusz ks. Radziwiłł **kandydować ma podobno na Wołyniu, w okręgu łuckim.**

Blok Bezpartyjnej Współpracy z rządem wydać ma w najbliższych dniach **odezwę przedwyborczą.** Odezwa ta — jak zapowiadają — utrzymana będzie **w tonie bardzo spokojnym, będzie krótka i treściwa,** wskaże na dotychczasowe błędy w rządach przedwojennych, **na szkodliwość rządów partyjnych i wybujałą władzę Sejmu,** nawoływać będzie **do głosowania na ludzi zobowiązujących się do współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego,** który uzyskał już ogólne uznanie w kraju.

Odezwa podpisana ma być przez najwybitniejszych przedstawicieli **niemal wszystkich stronnictw polskich, z wyjątkiem ZLN i PPS** oraz również przedstawicieli licznych zrzeszeń gospodarczych i stowarzyszeń z całego terenu kraju.

**ROZBICIE WŚRÓD UKRAIŃCÓW.**

**Warszawa, 3 stycznia. (Tel. G. P.)** **Próby stworzenia ogólnego bloku ukraińskiego, któryby ewentualnie wszedł w skład bloku mniejszości narodowych, nie dały dotąd pozytywnych rezultatów.** Już obecnie zarysowują się **4 grupy ukraińskie,** które zamierzają niezależnie od siebie wziąć udział w akcji wyborczej: UNDO, ewentualnie z blokiem mniejszości narod., Starorusini, Ukraiński blok socjalistyczny (z ukraińsk. esdekami i socjalradykałami), wreszcie grupa skrajnie lewicowa Selrobu.

**FIASKO STARAŃ P. GRYNBAUMA.**

**Warszawa, 3. stycznia. (Tel. G. P.)** Dotychczasowe rokowania wśród ugrupowań mniejszościowych doprowadziły do skupienia w stworzonym przez p. Grynbauma bloku **zaledwie niewielkiej części tych grup, które złożyły się na blok mniejszości w r. 1920.** Do obecnego bloku wejdzie jedynie zapewne część sjonistów (z Kongresówki i kresów), ukraińskie UNDO, nacjonaliści niemieccy i ewentualnie grupa Jeremicza, oraz białoruska Ch. D. ks. Stankiewicza.

**PROTEST P. DĄBSKIEGO.**

**Warszawa, 3. stycznia. (Tel. G. P.)** Wicemarsz. Dębski przeniesiony z Chełmna, gdzie pełnił obowiązki dyrektora seminarjum, wniósł do Min. Oświaty protest, umotywowany tem, że według przepisów Konstytucji do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu **wicemarszałkowie zatrzymują swe mandaty** i w czasie tym zwolnieni są od pełnienia swych obowiązków w służbie rządowej.

# Jednolity polski front we Wsch. Małopolsce

## zostanie utrzymany.

WYSTĄPIENIE ENDECJI POZOSTANIE ODOSOBNIONE. — BLOK WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM DZIAŁA SOLIDARNIE.

**Lwów, 4. stycznia.**

Ajencja Wsch. donosi: **Bezpartyjny Komitet Bloku Współpracy z rządem odbył 3. bm. w Województwie lwowskiem swoje czwarte posiedzenie. Stwierdzić należy z radością, że zwartość Bloku polskich stronnictw utrzymała się w zupełności, a akcja separatystyczna Narodowej Demokracji pozostała odosobniona.**

**Udało się wyrównać, nieistotne zresztą różnice co do rozdziału mandatów pomiędzy poszczególne stronnictwa i ugrupowania. Definitywnie ustaloną zostanie liczba kandydatów w dniach najbliższych.**

Reprezentanci wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych wchodzących w skład Komitetu **zobowiązali się bezwzględnie do postępowania ściśle w myśl uchwał Komitetu i do przeciwstawienia się ewentualnym umowom partyjnych Zarządów centralnych** (odnośnie do tego terenu), **sprzecznym z uchwałami Komitetu,** oraz postanowili, **że będą zwalczali samozwańcze listy partyjne i personalne, o ileby one się pojawiły w okręgach tego terenu objętych listą Bezpartyjnego Bloku.**

# „Techniczny" związek Piasta z Chadecją.

TYLKO NA OKRES WYBORÓW I NIEKOMPLETNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 3. stycznia. (ps)** Dziś obradowało w Warszawie **prezydjum zarządu głównego stronnictwa Piasta pod przewodnictwem b. posła Witosa.** Prezydjum przygotowywało materjał do obrad zarządu, które rozpoczynają się jutro, tj. we środę. Przedmiotem obrad będzie ewentualny **blok tego stronnictwa z Ch.-D.** Blok ten jednakże, **stworzony specjalnie na okres wyborczy, nie obejmie wszystkich organizacyj obu stronnictw na całym terenie państwa, jak również nie będzie wiązał ewentualnie wybranych posłów w ich działalności na terenie przyszłego parlamentu. Słowem blok będzie ściśle „techniczny"**

# Pos. Daszyński na czele listy PPS.

SOCJALIŚCI USTALILI JUŻ SWĄ PAŃSTWOWĄ LISTĘ WYBORCZĄ. — SOJUSZ Z NIEMIECKIMI TOWARZYSZAMI.

**Warszawa, 3 stycznia. (ps)** W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się narady centralnego komitetu wykonawczego PPS. Dowiadujemy się, iż w trakcie narad **ustalono już kolejność nazwisk kandydatów na posłów na państwowej liście wyborczej PPS.** Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko wicemarszałka Sejmu i jednego z najstarszych parlamentarzystów Ignacego Daszyńskiego. **Lista trzymana jest dotąd w tajemnicy,** zależnie od rozwoju rokowań PPS. z socjalistami niemieckimi na Górnym Śląsku i w Łodzi. **Na liście państwowej znaleźć się jeszcze mogą reprezentanci tych stronnictw niemieckich.**

**I LUDNOŚĆ BOŚNI ZAGROŻONA GŁODEM.**

**Belgrad, 3. stycznia. (Tel. G. P.)** Donoszą tu z Mostar, iż zawieje śnieżne w Bośni i Hercegowinie trwają nadal. **Szereg miejscowości odciętych od świata. Grozi im głód.** Sprawa dostarczenia żywności nie przedstawia się pomyślnie ze względu na niemożliwość masowego posługiwania się komunikacją lotniczą.

**POCIĄG NAFTOWY ZGNIECIONY PRZEZ SKAŁĘ.**

**Batum, 3. stycznia. (Tel. G. P.)** Wskutek obsunięcia się skały na pociąg wiozący ropę, **27 cystern z ropą padło pastwą płomieni. Jedna osoba zginęła, kilka odniosło rany**

# Samobójstwo kierownika lwowskiego „Aerolotu".

**DZIELNY OFICER LOTNICZY A NASTĘPNIE ZAWIADOWCA PORTU LOTNICZEGO ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE NA TLE ROZSTROJU NERWOWEGO. — DRAMATYCZNE POŻEGNANIE Z MATKĄ. — W OCZACH PRZERAŻONEJ RODZICIELKI STRZELIŁ DO SIEBIE PO WESOŁEJ UCZCIE TOWARZYSKIEJ.**

Lwów, 4 stycznia.

(—) Wczoraj przedpołudniem obiegła nasze miasto wieść o tragicznym zgonie Zygmunta Legeżyńskiego, b. kierownika lwowskiej ekspozytury „Aerolotu", a obecnie zawiadowcy portu łotniczego, która wśród szerokich sfer naszego miasta, a w szczególności w sferach oficerskich wywołała

wstrząsające wrażenie.

Śp. Zygmunt Legeżyński liczył lat 37, **był wdowcem i pozostawił dwoje dzieci, syna i córkę.** Wczorajszej nocy w towarzystwie kilku swych przyjaciół zabawiał się w jednym z lokali nocnych, gdzie wśród wesołej zabawy spędził czas do godz. 2 nad ranem. Wobec przyjaciół niczem nie zdradził się, że jeszcze tej samej nocy ma zamiar

popełnić samobójstwo.

Podobnie jak całe towarzystwo bawił się niefrasobliwie, tak, że gdy po opuszczeniu lokalu towarzystwo rozłączyło się, pożegnano go jak zwykle bez najmniejszej obawy.

Śp. Legeżyński powrócił do swego mieszkania przy ul. Zimorowicza 16 na I. p. około godz. 3.30 rano. Po rozebraniu się pożegnał swe śpiące dzieci, poczem zeszedł do mieszkania swej matki. znajdującego się na parterze. Obudziwszy ją ze snu

rozpłakał się,

**poczem w kilku słowach pożegnał się z nią oświadczając, że życie jest mu niemiłe i postanowił je sobie odebrać,** poczem apelując do jej uczuć macierzyńskich poprosił ją o zaopiekowanie się jego dziećmi, a wkońcu wyraził życzenie, aby zwłoki jego natychmiast zabrano z domu do kostnicy.

Przerażona do najwyższego stopnia tą zapowiedzią p. Legeżyńska, która po raz pierwszy usłyszała z ust syna, iż czuje on żal do świata, poczęła go uspokajać i prosić, by zastanowił się nad tem, co czyni, a w pierwszym rzędzie. **by nie wyrządzał krzywdy swoim dzieciom.** Równocześnie usiłowała wstać z łóżka celem ubrania się, a wówczas śp. Zygmunt Legeżyński **odwrócił się i wyjąwszy rewolwer**

**strzelił sobie w usta.**

**Kula przeszła przez mózg, rozrywając czaszkę. Równocześnie desperat runął na podłogę i momentalnie zakończył życie.**

Denat nie pozostawił żadnych listów, któreby wyjaśniały przyczynę jego nagłego rozpaczliwego kroku. **Tajemnicę śmierci zabrał ze sobą do grobu.** Jedno jest pewne, że śp. Legeżysńi w ostatnich czasach okazywał pewne zdenerwowanie, którego przyczyny sam sobie nie mógł wytłumaczyć. Nie ulega wątpliwości, że decyzję samobójstwa powziął w chwili

**ataku nerwowego.**

Tragiczna śmierć młodego i dzielnego człowieka, który jako oficer lotniczy, **a następnie jako kierownik lwowskiego „Aerolotu" zdołał sobie zaskarbić szacunek wielkich rzesz obywateli, wywołała przygnębiające wrażenie.**

—o—

## Znowu bandyci drogowi.

**z wielkim wrzaskiem zrabowali kobiecie aż 54 zł.**

**Lwów,** 4. stycznia.

(—) Wczoraj doniesiono okręgowemu urzędowi śledczemu we Lwowie z Drohobycza, że w Wieczór sylwestrowy Michał **Kuzian** i Antoni **Kędzior** z Bronicy pow. Drohobycz, uzbroiwszy się w tępe narzędzia napadli na drodze między Bronicą a Liszną na handlarkę towarów bławatnych Katarzynę **Danyluk** z Drohobycza, której pod groźbą zamordowania **zrabowali towar wartości 54 zł. Obu** sprawców aresztowano i odebrano im zrabowane rzeczy.



## Wspólnik defraudanta Roehlicha, Scheiner został ponownie aresztowany.

**PORĘCZYCIEL COFNĄŁ ZŁOŻONĄ KAUCJĘ.**

**Lwów,** 4. stycznia.

(—) W swoim czasie, gdy została ujawniona wielka defraudacja kolejowa dokonana przez kasjera **Roehlicha** przy współudziale : Teofila **Ursiniego** i Hermana **Scheinera,** wszystkich trzech uwięziono. Po ukończeniu śledztwa za złożeniem kaucji Izba radnych : wypuściła ich na wolność. Za Scheinera złożył kaucję zapisem hipotecznym na 10 tys. zł. właściciel realności przy ul. Hetmańskiej niejaki **Hirsch.** W procesie niedawno odbytym wszyscy oskarżeni zostali zasądzeni ale z powodu odwołania się pozostawali w dalszym ciągu na wolnej stopie. Obecnie **Hirsch cofnął swoją kaucję** i chociaż na prośbę Scheinera senat V zniżył mu tę kaucję do połowy, Scheiner nie mógł jej złożyć, wobec czego senat V **zarządził jego aresztowanie i osadzenie w więzieniu.**

## Z rewolweru zastrzelił Muchę by nie być przez niego zabity.

**Z BŁAHEJ PRZYCZYNY KRWAWA TRAGEDJA.**

**Lwów,** 4. stycznia.

(—) W swoim czasie gospodarz Ludwik **Białek** z Domaszowa, powiat Rawa Ruska. posądził Mikołaja **Muchę** z Choronowa z tego samego powiatu o kradzież kur. Mucha dowiedziawszy się o tem zagroził Białkowi, że przy najbliższej sposobności **zabije go.** Białek pogróżkę tę wziął sobie tak do serca, że gdy wczoraj spotkał w polu jadącego końmi **Muchę,** strzelił do niego z rewolweru, **kładąc go trupem na miejscu.** Białka aresztowano i odstawiono do sądu w Uhnowie.

## Nowe odkrycia w związku z nadużyciami w Głównym Urzędzie Celnym na Dworcu gł.

**WYKRYCIE DALSZYCH MALWERSACJI. — NOWE SPRAWKI WURZLA WYSZŁY NA JAW. — PONOWNE UWIĘZIENIE WINOWAJCY.**

Lwów, 4 stycznia.

(—) O poszczególnych etapach dochodzeń prowadzonych przez organa Dyrekcji Ceł w sprawie **olbrzymich nadużyć w Urzędzie Celnym na dworcu głównym,** informowaliśmy naszych Czytelników bardzo szczegółowo. Ostatnio po aresztowaniach spedytora **Oskara Wurzla** i kupca **Wilhelma Struma** nastąpił

tragiczny strzał

**rewidenta Urzędu Celnego Gduli,** który w chwili, gdy miał być aresztowany pozbawił się życia. Z tą chwilą tempo dochodzeń osłabło.

Prowadzone dochodzenia doprowadziły **do wykrycia dalszych nadużyć innych urzędników, których jeszcze narazie nie aresztowano.** Urzędnicy ci, ludzie przecież dojrzali, których pensje nie przekraczały kwoty 300 zł., **a którzy znani byli we Lwowie z szalonych wprost hulanek,** zdawali sobie chyba sprawę z owych matactw, choć pewne głosy — zapewne ich przyjaciół — twierdzą, że padli oni ofiarą cudzych intryg.

Wurzla i Struma osadzono w więzieniu, a przed kilku dniami Izba radnych **wypuściła ich na wolną stopę za kaucją po 5 tys. zł.** Tymczasem w sprawie tej zaszedł nowy

sensacyjny zwrot.

Mianowicie obecnie wyszedł na jaw cały szereg **nowych sprawek** Wurzla, nie objętych poprzedniemi dochodzeniami, a świadczących, że istotnie człowiek ten długi czas uprawiał swój niecny proceder **wespół z kilku urzędnikami Urzędu Celnego.** Wobec tego nowego odkrycia Dyrekcja Ceł postawiła ponownie **wniosek o uwięzienie Wurzla, co też nastąpiło.**

## Dalsze wygrane dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 3. stycznia. (ps) Oprócz podanych przez nas wczoraj głównych wygranych 8.000 i 3.000 dol., padły dalsze wygrane:

**500 dol.** 652.585, 614.659, 397.076, 776.180, 680.360, 751.576, 706.859, 585.990, 882.930, 970.568.

**100 dol.** 772.521, 242.781, 990.089, 553.054, 380.982. 553.717. 132.046, 930.884. 320.867, 434.649, 056.927, 454.548, 750.535, 405.504, 145.286, 237.736, 446318, 392.818, 067.696, 345.796, 811.831, 572.867, 860.839, 963.839, 945.028, 578.670, 587.446, 904.484, 382.180, 010.586, 815.378, 995.097, 075.671, 701.551, 766527, 132.834, 199.948, 570.365, 871 124, 837.763.

—o—

### OLBRZYMI POMNIK ODKRYWCY AMERYKI.

**N. Jork,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) **Unja Panamerykańska zainicjowała budowę wielkiego pomnika Krzysztofa Kolumba.** Pomnik stanąć ma przy wjeździe do portu w San Diego znajdującego się na południowy wschód od Los Angelos. Kosztorys wynosi 4 milj. dol. W nocy pomnik oświetlany będzie **specjalnemi lampami** tak aby widoczny był w promieniu stukilkudziesięciu kilometrów. Dookoła pomnika ma być urządzony **port lotniczy.** Pomnik gotów ma być w ciągu 2 lat.

—o—

### ZNIŻKA DROŻYZNY W WARSZAWIE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 3. stycznia. (ps.) Po raz pierwszy od dłuższego czasu komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła, że w okresie od 16. do 31. grudnia w porównaniu z okresem poprzednim **koszta utrzymania zmniejszyły się,** co prawda, o sumę niewielką, bo zaledwie o 0.3 prc., jednakże dotąd komisja w każdym okresie stwierdzała nieznaczny wzrost.

—o—

### ENERGICZNE ŚLEDZTWO W SPRAWIE NOWACZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 3. stycznia. (ps.) W związku ze słynnym napadem na Nowaczyńskiego informują nas, iż dochodzenie prokuratorskie toczy się bez przerwy i **istnieje uzasadniona nadzieja wykrycia sprawców.** Kierujący śledztwem prok. Siewierski wzywany był specjalnie do Min. sprawiedliwości, gdzie złożył **obszerne sprawozdanie** o przebiegu śledztwa wicemin. sprawiedliwości **Carowi,** a następnie osobiście min. sprawiedliwości **p. Meysztowiczowi.**

*Wielkie i małe niedole Lwowa.*

# Czy Lwowianin może jeść z apetytem mięso?

**MIŁE SĄSIEDZTWO RZEŹNI MIEJSKIEJ. — FARTUCHY RZEŹNIKÓW, PŁACHTY DO NAKRYWANIA MIĘSA I WOZY DO ROZWOŻENIA GO A ZASADY HYGJENY.**

**Lwów**, 4. stycznia.

(jp). W wypełnieniu naszego obowiązku publicystycznego i celem ułatwienia nowemu zarządowi miasta spełnienia ciążących na nim zadań, dawaliśmy na łamach „Gazety Porannej" w szeregu artykułów wyraz dezyderatom mieszkańców Lwowa, wykazujących rozmaite braki i potrzeby miasta. Idąc dalej po tej drodze, przystępujemy do dalszego notowania niedoli, na jakie cierpi ludność naszego miasta. Poniżej podane uwagi, mają tem większą wartość, że pochodzą od człowieka fachowego, dokładnie ze sprawą poruszoną obeznanego.

Uwagi, które wypowiem poniżej — pisze nasz informator — nasunęły mi artykuły, umieszczone przed niejakim czasem w „Gazecie Porannej" w sprawie stosunków, panujących w rakarni miejskiej. Pomijając kwestję sposobu tracenia psów, uważam, że o ile chwalebną jest czułość opinji publicznej wobec faktów dręczenia zwierząt, to jednak o wiele więcej obowiązują **względy humanitarności wobec ludzi** i na ten temat chciałbym słów kilka powiedzieć.

Skłania mnie do tego ta okoliczność, że **w warunkach, w jakich znajdują się dwa lwowskie zakłady miejskie, a mianowicie rakarnia i rzeźnia, trudno dopatrzeć się tej humanitarności.**

Na pozór może wydać się dziwne zestawienie tych dwóch zakładów, sądzę jednak, że moje dalsze wyjaśnienia zupełnie je usprawiedliwią.

Na wstępie wspomnę, że zazwyczaj w warunkach normalnych **rakarnie położone są w odległości kilku kilometrów od miasta,** schowane za górką czy laskiem, **aby woń wychodząca z wzorowo nawet prowadzonych rakarni nie zanieczyszczała powietrza miejskiego.** Pozatem w reszcie Europy, oraz w innych miastach naszej Rzeczypospolitej, jak zresztą na wszystkich grzebowiskach wiejskich, **nigdzie padlina nie zostaje pod gołem niebem, bo bywa niezwłocznie przerobiona na mąkę mięsno-kostną,** wzgl. **zakopana.** Rakarnia bowiem ma służyć hygjenie.

***Tutaj bywa tak, że kilkadziesiąt trupów końskich, odartych ze skóry, częściowo poszarpanych przez psy zakładu, wrony i szczury, leży na placu*** **pod gołem niebem i to nieraz przez długie tygodnie.**

A nie dzieje się to na dobitek zlego gdzieś kilka kilometrów od miasta, **lecz o kilkadziesiąt kroków od Rzeźni miejskiej.**

Jeżeli się nadto zestawi **niechlujstwo panujące w tejże rzeźni, a w szczególności brudne, cuchnące ubrania rzeźników, niechlujne obchodzenie się z mięsem, wozy, jakimi mięso się odwozi, płachty, jakiemi się je przykrywa na wozach,** oraz to sąsiedztwo kilkudziesięciu trupów końskich, gnijących pod gołem niebem, to trudno zaiste wymagać, aby **Lwowianin mógł zjeść z apetytem kawałek mięsa, za który płaci przecież tak drogo.**

Wobec takiego stanu rzeczy sądzę, że do życzeń noworocznych, jakie dla Lwowa wyczytałem onegdaj w „Gazecie Porannej", nie od rzeczy byłoby dodać to jeszcze, że należy miastu życzyć albo tego, **by jego zarząd zajął się niezwłocznie a energicznie zmianą stosunków panujących w rakarni i rzeźni miejskiej** — albo też, aby cały Lwów przeszedł na wegetarjanizm. **A. K.**





*CO MÓWI NEMO.*

## KOCIOKWIK.

Krzewi się w świecie chorób bujny zagon —
Nim się spostrzeżesz już jesteś umrzykiem,
Ale czyż która może iść w paragon
Z posylwestrowym, wstrętnym kociokwikiem.

Język jak skóra wyschnięta i sucha,
Dzień swoim gwarem tak jak psisko szczeka,
Życie ci w oczy patrzy jak ropucha,
Ziemia z pod nóg ci jak balon ucieka.

Wyrzut sumienia gryzie cię i toczy,
Choć czujesz dobrze, że to jest dzieciństwo,
Boisz się spojrzeć człowiekowi w oczy
Jakgdybyś zrobił jakieś wielkie świństwo.

Wszystko przybiera tragiczne kontury,
Wszystko jest lepkie, jak ślimaki morskie
Więc chciałbyś schować się do mysiej dziury,
Albo wyjechać na wyspy Azorskie.

Codzienność oczy wybałusza rybie
Smutek cię mierzi, wesołość rozstraja
I w każdym lustrze lub błyszczącej szybie
Dostrzegasz obraz wciąż Dorjana Greya.

NADESŁANE.

## Podziękowanie.

JWPanu Drowi **Zygmuntowi Oxnerowi**, lekarzowi chorób wewnętrznych za nadzwyczaj umiejętne i pełne poświęcenia leczenie mej uporczywej choroby składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. 542

**Adw. dr. Nagler.**

## Podziękowanie.

JWPanu Profesorowi **Dr. Schrammowi** za umiejętnie przeprowadzoną operację jakoteż WPanom Asystentom, docentowi **Drowi Hilarowiczowi, Drowi Dobrzańskiemu i Drowi Jurimowi za** bezinteresowne i pełne poświęcenia leczenie mnie podczas choroby, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. 543

**Adwokat dr. Nagler**

**FEJLETON „GAZ. POR." z 5. I. 1928.**

**JERZY JUR.**

# Bez maski.

Pani Lili i pan Roman stanowili dobrane stadło małżeńskie, co rzadko się zdarza w obecnych czasach.

Pan Roman, bogaty przemysłowiec, zdobywszy swój znaczny majątek nie na perkalikach, które wyrabiała jego fabryka, lecz dzięki dość znacznym pożyczkom udzielonym przez rząd w czasie inflacji, a następnie powiększywszy go jeszcze w trójnasób na spekulacjach dolarowych, dogadzał wszelkim zachciankom swej młodej i pięknej żony.

Miała więc pani Lili kosztowne toalety, drogocenne klejnoty, luksusowe auto, i... wiele wolnego czasu, gdyż pan i małżonek zajęty był bardzo przemysłowo-handlowo - finansowemi sprawami, które nierzadko zatrzymywały poza domem pana Romana, aż do godziny piątej nad ranem.

Po każdym takim spóźnionym powrocie pan Roman czuł się bardzo zmęczony i niereagował zupełnie na pieszczoty żony, tłumacząc się wyczerpaniem umysłowem.

Pani Lili z westchnieniem układała się z powrotem do snu, myśląc, że inaczej wyobrażała sobie pożycie małżeńskie. A gdy wreszcie sen zamknął jej powieki, to w marzeniach sennych widziała się w ramionach dorodnego mężczyzny, który ją pieścił i całował.

Nieobecność pana Romana w domu powtarzała się bardzo regularnie i jak służebna fama niosła, to nie interesy zajmowały tak bogatego przemysłowca, ale niejaka panna Lili, dla której pan Roman wynajął gustownie urządzone mieszkanko.

Wieści te doszły wreszcie do uszu pani Lili, ale się zbytnio niemi nie przejęła.

Gdyby dowiedziała się o tem w pierwszych tygodniach swego małżeństwa, napewno urządziłaby panu Romanowi arcymiemiłą scenę, z płaczem, spazmami, omdleniem itp. akcesorjami, których tak mistrzowsko używają niecmal że wszystkie kobiety.

Ale że wieść ta doszła do niej dopiero w pięć miesięcy po ślubie, więc wzruszyła tylko pobłażliwie ramionami i uśmiechnęła się zagadkowo.

— Moja kochana — mówiła serdeczna przyjaciółka pani Lili, która przed chwilą opowiedziała historję wiarołomstwa pana Romana — widzę, że ze zbytnią pobłażliwością traktujesz przewinienie swego męża. Ja na twojem miejscu natychmiast zażądałabym rozwodu.

— Ja, już o tem dawniej wiedziałam — odrzekła pani Lili głosem dręczonej ofiary, którą na śmierć prowadzą — ale pogodziłam się z tem, gdyż pomyślałam, że może to kara za moje grzechy — podniosła chusteczkę do oczu, do których łzy jej nabiegły z powodu bólu głowy.

Przyjaciółka pani Lili, zagniewana na pana Romana, który pewnego razu „miał to nieszczęście", że ją obraził, rozgłosiła w całem mieście, że pani Lili jest świętą osobą i że ten tyran pan Roman nie wart jest takiej żony.

Jednakże pani Lili nie była taka „święta", jak rozgłosiła to jej przyjaciółka, była tylko o wiele sprytniejsza od swego męża, jak każda białogłowa.

Pani Lili nie wtrącała się do sercowych spraw swego męża, gdyż znalazła dla siebie pocieszyciela, pana Karola, ale czy imię Karol nie podobało się pani Lili, czy to sprawiało jej pewną satysfakcję nazywania przyjaciela imieniem męża, dość, że młoda mężatka nie mówiła inaczej do Karola, jak „Romcio".

Prawowity mąż pani Lili nie domyślał się nawet o jej stosunku z panem Karolem, pani Lili zaś udawała, że nic nie wie o miłostkach swego męża z panną Lilą i dlatego też panowała pomiędzy nimi znakomita harmonja i byli nad podziw zgodnem małżeństwem, co też nie uszło uwagi bliźnich, nazywających ich dobranem stadłem.

Niektórzy słowo „dobrane" wymawiali coprawda bardzo złośliwie, ale gdzież na świecie niema zawistnych?

I upływały dni i miesiące, a pani Lili spędzała słodko czas w towarzystwie pana „Romcia", a pan Roman rozkosznie śnił w objęciach panny Lili.

Wreszcie nadszedł karnawał, a z nim nieodzowne w tym czasie bale i maskarady. Panna Lili chciała koniecznie być na maskaradzie, urządzonej staraniem Towarzystwa Wzajemnej Odwagi na kuchnie dla niemowląt, a i również pan „Romcio" namawiał swoją ukochaną, aby nie opuściła tej maskarady, która miała być clou obecnego sezonu karnawałowego.

A maskarada na kuchnie dla niemowląt zapowiadała się świetnie. Jedno z towarzystw nie tyle dobrych co głośnoczynnych ofiarowało tytułem nagrody za najpiękniejszy i najoryginalniejszy kostjum nie mniej, ni więcej — tylko dyplom rzeczywistego członka wspomnianego towarzystwa, za uprzedniem opłaceniem składki w wysokości pięćdziesięciu złotych rocznie, płatnych z góry gotówką nie wekslami.

Dalej znany filantrop, zajmujący się od dłuższego czasu wybudowaniem teatru świetlnego dla ociemniałych i zorganizowaniem orkiestry symfonicznej dla głuchoniemych, ofiarował za najlepiej wykonany taniec wspaniały gramofon własnej konstrukcji, który oprócz wielu zalet niewidzialnych miał jeszcze tę jedną cenną zaletę, że nie raził ni muzyką, ni śpiewem słuchaczy, gdyż przy największych staraniach nic więcej z niego nie wydobywało się, jak cichy chrzęst rozwijającej się sprężyny.

Coprawda, wiele osób bardzo sceptycznie, wyrażało się o tej nagrodzie. Ale ofiarodawcy wówczas potęgowała się wartość i jakość nagrody. Sam zaś ofiarodawca wyrażał się z wielkiem uznaniem o swym gramofonie. Mówił, że gdy raz sprowadził głuchego

# Wielka i krwawa wojna Pyków z Czechami

## na zamarstynowskiem podwórku.

**NOWA EDYCJA WAŚNI HORESZKÓW Z SOPLICAMI. — PYKOWSKA VENDETTA. — NIESZCZĘSNY CZECH MUSIAŁ SIĘ KOLEJNO ZAPOZNAĆ Z LAGĄ, Z NOŻEM I Z KOPNIAKAMI. — OPŁAKANA INTERWENCJA JACHIEWICZA I PASIECZNEJ. — ROMAN PYKA SZALEJE Z NOŻEM W „GRABIE“. — UPRZĄTANIE POBOJOWISKA I WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.**

Lwów, 4 stycznia.

(—) W Zamarstynowie w jednej z realności mieszkają obok siebie rodziny Czechów i Pyków. Między rodzinami temi oddawna już panują rozdźwięki sąsiedzkie, które doprowadziły do rękoczynów między Marją Czechową a Marją Pykową, przyczem ta ostatnia została czynnie znieważona. Dyshonor, który spotkał Pykową wywołał u członków jej rodziny olbrzymie oburzenie i wszyscy w liczbie czterech osób (ojciec jej Władysław Rzyczkowski, mąż jej, Roman Pyk, brat jego Stanisław i ojciec Stefan) **poprzysięgli Czechom zemstę.**

Pykowie niezwykli puszczać słów na wiatr, to też gdy 5 listopada wieczorem mąż Czechowej Karol wyszedł na podwórze, młodzi Pykowie wybiegli zaraz i Stanisław **laską uderzył go po głowie.** Gdy Czech upadł, przyskoczył doń **Roman Pyka i nożem począł mu zadawać**

**jeden cios po drugim**

i zmasakrował go aż do utraty przytomności. Na domiar zjawił się jeszcze ich ojciec Stefan i ten od siebie nogą „dodał“ leżącemu na ziemi już bez przytomności Czechowi **kilka uderzeń po głowie.** Na odgłos awantury wybiegła na podwórze w pomoc mężowi Marja Czechowa, ale i jej Pykowie nie oszczędzili, gdyż jeden z nich prawdopodobnie Roman zadał jej

**cięcie nożem w rękę.**

W międzyczasie, gdy odgłosy awantury doszły do uszu dozorcy domu Sławki Jachiewicza, oraz lokatorki Józefy Pasiecznej, ci zaciekawieni wyszli na podwórze, czego zresztą potem bardzo żałowali. Roman Pyka bowiem **uniesiony**

**zapałem wojennym,**

**dzierżąc mocno nóż w ręku,** głęboko przejęty doznaną obrazą rodzinną **walczył, jak dziki lew, rozdawał cięcia na prawo i lewo,** nie bacząc kto je otrzymuje. Dzięki temu dozorca Jachiewicz otrzymał od niego **pchnięcie nożem w plecy** głębokości 6 cm., taki sam los spotkał również lokatorkę Pasieczną.

Kiedy już wszyscy byli „pokonani i uspokojeni“, wówczas dopiero Roman Pyka syt zemsty i krwi opuścił plac boju, udawszy się dumnie jako zwycięzca do swego mieszkania. Tymczasem na pobojowisko wkroczyły oddziały sanitarne (Pogotowie ratunkowe) oraz przybyła policja celem przeprowadzenia dochodzeń. Ledwie już zipiącego Czecha z trudem udało się żywego dowieźć do szpitala, gdzie nieborak długie miesiące się leczył, zanim przyszedł do siebie. Inni ranni po otrzymaniu pierwszej pomocy pozostali w domu. **Wojowniczą rodzinę Pyków policja aresztowała i odstawiła do sądu.**

Wczoraj cała ta rodzina stanęła przed sędzią Szulisławskim, który miał ciężki orzech do zgryzienia, zanim doszedł do sedna prawdy, wobec **mętnych i niejasnych** zeznań tak świadków jak i oskarżonych. Po przeprowadzeniu rozprawy zasądził sędzia Szulisławski **Romana Pyka na**

5 miesięcy

**ciężkiego więzienia, Stanisława Pyka i jego ojca Stefana na 6 tygodni,** zaś Rzyczkowskiego uwolnił od winy i kary. Ponadto zasądził sędzia **Romana Pykę** na zapłacenie 48 zł. tytułem kosztów za ból Jachiewiczowi, 60 zł. Czechowi Karolowi oraz 43 zł. jego żonie Marji.

Tak to zakończył się **epilog pamiętnej krwawej rozprawy między rodziną Pyków a Czechów w Zamarstynowie.**






## Piorunująca zemsta Sysaka i Marfuty.

# Machina piekielna w piecu leśniczego.

**WÓJT ZDEMASKOWANY PRZEZ LEŚNIKA JAKO WSPÓLNIK KRADZIEŻY DRZEWA, ZEMŚCIŁ SIĘ W SZATAŃSKI SPOSÓB, PRZY POMOCY SZWAGRA.**

Lwów, 4 stycznia.

(—) Z końcem grudnia ub. r. donieśliśmy o **skrytobójczym zamachu morderczym na osobie leśniczego Jana Wcieślaka,** zamieszkałego w Myssowej pow. Krosno, gdzie nieznani sprawcy przez okno oddali do śpiącego **trzy strzały rewolwerowe,** które na szczęście chybiły. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadziła policja krośnieńska i osiągnęła wprost **rewelacyjny rezultat.** Oto okazało się, że sprawcami tego czynu są **Antoni Sysak,** liczący lat 26, **naczelnik gminy** w tej wsi i jego szwagier **Iwan Marfuta,** których aresztowano i odstawiono do sądu w Dukli.

Wyszło na jaw, że między naczelnikiem gminy Sysakiem a leśniczym Wcieślakiem, trwały od dłuższego czasu zatargi, które zaczęły się od chwili, kiedy Wcieślak oskarżył Sysaka o **nadużycie władzy urzędowej, przez legalizowanie chłopom kradzionego drzewa.** Od tej chwili Sysak postanowił się zemścić, zrazu wraz z szwagrem Marfutą pisał on listy **z pogróżkami,** następnie razu pewnego, obaj **aresztowani włożyli mu do drzewa opałowego jakiś materjał wybuchowy,** który pod kuchnią eksplodował i rozwalił ją, a ostatnio przez okno **trzykrotnie z rewolweru do śpiącego strzelili.**

Wiadomość o aresztowaniu zbrodniczego wójta wywołała w powiecie krośnieńskim duże wrażenie.

jak pień chłopada i nakręciwszy gramofon puścił go w ruch, to chłopak bardzo był zadowolony z muzyki.

— Z tego też względu — rzekł pewnego razu filantrop — gdy nie uda mi się zorganizować orkiestry symfonicznej dla głuchoniemych, to będą musieli zadowolnić się moim wynalazkiem.

Nic też więc dziwnego, że wobec takich niespodzianek państwo Romanostwo mieli ogromną ochotę być na maskaradzie. Nie znaczy to jednak, aby razem: pan Roman pragnął być na maskaradzie z panną Lili, a pani Lili z panem „Romciem“.

Tak jedno jak i drugie myślało, że może przeciwna strona nie zechce pójść na maskaradę i zostanie w domu, a wówczas...

Pan Roman pierwszy postanowił wysondować zamiary swej żony i na trzy dni przed maskaradą odezwał się przy obiedzie:

— Czy nie wybierasz się, kochanie na maskaradę? bo jeżeliby tak było, to nie mógłbym ci towarzyszyć, gdyż mam ważną konferencję.

— Nie, nie mam najmniejszego zamiaru iść na maskaradę, gdyż idę do chorej przyjaciółki — odparła z radością w duszy pani Lili. Na tem skończono rozmowę dotyczącą pójścia na maskaradę, a tak pani Lili, jak i pan Roman postanowili nie opuścić świetnie zapowiadającej się zabawy.

Nadszedł wreszcie oczekiwany wieczór. Pan Roman o godzinie ósmej wieczorem wyszedł z domu, zapowiedziawszy żonie, że pewno późno wróci.

Dotknął zlekka ustami czoła żony i wyszedł, a pani Lili przebrawszy się po jego wyjściu w rozkoszną toaletę, oczekiwała aż ją telefonicznie zawiadomi „Romcio“, gdzie mają się spotkać.

Tymczasem pan Roman, uważając, że jeszcze zawcześnie jest iść do swej przyjaciółki, udał się do restauracji, gdzie usiadł przy kolacji.

O godzinie dziesiątej pan Roman zapłacił rachunek i podszedł do telefonu.

— 128-976 — powiedział.

Zaspana telefonistka, marząc o niebieskich migdałach, powtórzyła:

— 128-976 — i połączyła z numerem 128-679, a właśnie był to numer aparatu w mieszkaniu pana Romana.

Pani Lili oczekując od godziny na telefon od „Romcia“, usłyszawszy dzwonek, schwyciła z radością słuchawkę.

— Proszę — zawołała.

— Czy to ty Lili? — odezwał się mąż myśląc, że rozmawia ze swoją przyjaciółką — mówi Romek.

— Tak, to ja — odpowiedziała pani Lili, myśląc, że rozmawia z „Romciem“.

— Przyjedź natychmiast na maskaradę — mówił pan Roman — ja za chwilę tam będę. Oczekuję cię w gabinecie pod nr. 2-gim.

— Dobrze — odrzekła uradowana pani Lili, nie rozpoznając głosu męża, co również można było powiedzieć o panu Romanie — za pół godziny przyjadę.

Położyła słuchawkę, poprawiła nieco włosy, okręciła głowę zwojem tiulu, na ramiona zarzuciła bogate futro i wyszła.

Tymczasem pan Roman udał się na maskaradę i oczekiwał na swą kochankę w zacisznym gabineciku oznaczonym nr. 2-gim.

— Zrobię jej niespodziankę — szepnął, myśląc o pannie Lili. Zgasił więc światło i usiadł na otomance.

A gdy pan Roman oczekiwał na przybycie swojej przyjaciółki, panna Lili napróżno czekała na wiadomość od niego, a pan „Romcio“ bezskutecznie co chwila telefonował do mieszkania pani Lili, której już od piętnastu minut nie było w domu.

Wreszcie do gabinetu nr. 2, gdzie siedział pan Roman, weszła zawoalowana dama. Chwilę zawahała się na progu, widząc pokój pogrążony w ciemności, lecz ujrzawszy w mroku sylwetkę mężczyzny, który zbliżał się do niej, zamknęła drzwi i znalazła się w silnych objęciach.

— Lili!

— Romciu!

I długi pocałunek złączył ich usta.

Nagle błysnęło światło elektryczne, odkręcone ręką pana Romana.

— A — a! — wyrwał się okrzyk z ust małżonków.

Pani Lili zemdlała. Pan Roman zaś cucąc swoją żonę, pomyślał, iż pani Lili goręcej całuje niż jego przyjaciółka, a rozpiąwszy obcisły stanik, przyszedł do przekonania, że i białością ciała ją przewyższa.

—o—

# 1000 srebrnych lisów dla Norwegji.

**Nowy Jork,** w styczniu.

(•) Niewielki transport żywych srebrnych lisów odszedł onegdaj **Charlottetown w Kanadzie w drodze do** Norwegji. Wielka liczba kupców norweskich bawiła parę miesięcy, wybierając okazy, mające być podstawą nowego przemysłu norweskiego na Prince Edward Island. — Zakupione zwierzęta przedstawiają wartość **4.300.000 złotych.**

—o—

# Grzyby trujące przestaną być szkodliwe.

**Paryż,** w styczniu.

W paryskim instytucie Pasteura dokonał uczony jugosłowiański dr. **Dujarric** niezwykle doniosłego wynalazku w postaci **serum przeciw trującym grzybom.**

Gdy doświadczenia, dokonane na zwierzętach, dały zdumiewające wyniki, zastosowano nowe lekarstwo do ludzi **z równie znakomitym wynikiem.**

Wedle opinji francuskich lekarzy, wynalazek dr. Dujarrica **raz na zawsze usunął niebezpieczeństwo, wynikłe ze spożycia trujących grzybów.**

—o—

# Tajemnice zatopionego okrętu.

**STARE MONETY NA DNIE MORZA. — UCZONY ARCHEOLOG ZWRACA NA NIE UWAGĘ. — TAJEMNICZY SKARB. — ODGRZEBANE Z NIEPAMIĘCI TRAGEDJE. — UMARLI MILCZĄ. — BURZA CZY NAPAD PIRATÓW. — A ZŁOTO POZOSTAŁO...**

**(Do ryciny na stronie 1-szej).**

**Tryjest,** w styczniu.

(H.) Odgrzebano obecnie z mroków niepamięci tragedję niemieckiego statku handlowego, która musiała się rozegrać **w Ankonie** przed dwustu kilkudziesięciu laty.

W porcie Ankony prowadzone są od kilku tygodni prace inżynierskie, zmierzające **do pogłębienia dna morskiego,** zamulanego ustawicznie przez rzeczki nadbrzeżne. Przy tej sposobności dokonano

**niezwykłego odkrycia.**

Znaleziono mianowicie **kilka monet,** pokrytych mułem morskim i zieloną pleśnią. Robotnicy nie przywiązywali zrazu do tych monet większego znaczenia, a jeden z nich zabrał je do domu, gdzie bawiły się niemi jego dzieci.

Przypadkiem jedna z tym monet dostała się do rąk uczonego

**dra Alpiego,**

który dla celów archeologicznych właśnie bawił w tem **starożytnem mieście,** wznoszącem się amfiteatralnie na przylądku wybrzeża Adrjatyckiego. a pamiętającem jeszcze **świetne czasy panowania greckiego i rzymskiego.**

Alpi oczyścił monetę i stwierdził, że jest

**złota.**

Zajął się bliżej tą sprawą i zwrócił na nią uwagę sfer rządowych. Rozpoczęto gorliwe poszukiwania na dnie morza. Wydobyto w ten sposób **istny skarb,** bo aż

**tysiąc monet złotych,**

przyczem prace dotąd nie zostały ukończone.

Monety pochodzą z lat **1500-1730,** a są przeważnie **niemieckiego pochodzenia.** Chodziło teraz o rozwiązanie zagadki: w jaki sposób stare monety niemieckie dostały się **na dno portu w Ankonie?**

Prawdopodobnie rozegrała się tutaj jakaś

**tragedja.**

Ankona była niegdyś miastem niezwykle ruchliwem i prowadziła **ożywiony handel** z Wenecją, Grecją, Turcją i innemi państwami. Posiadała równie **doskonale rozwinięty przemysł.**

Prawdopodobnie tedy chciał tutaj przybyć w sprawach handlowych jakiś

**okręt niemiecki,**

lecz został zatopiony wśród **nieznanych okoliczności.** Może padł ofiarą rozszalałej **burzy,** która nie pozwoliła mu dosięgnąć tak bliskiego już brzegu. Może stoczył niepomyślną walkę

**z piratami,**

od których roił się wówczas lazurowy Adrjatyk. Trudno to odgadnąć.

Ci, którzy coś mogliby o tem powiedzieć, **dawno nie żyją,** a monety złote, o które prawdopodobnie poszło, zachowują **dyskretne milczenie...**

# Bociany giną od zatrutej szarańczy.

**Z NOTATEK ZOOLOGA. — LWY MORSKIE WROGAMI JAZZBANDU. — PANTERA NIEZADOWOLONA Z MARSZA POGRZEBOWEGO.**

**Londyn,** w styczniu.

(e). Dyrektor Akwarjum w Ogrodzie Zoologicznym Londynu wydał bardzo ciekawą **książkę o zwierzętach.**

Opowiada on, jak sensacją równą prawie odkryciu prawdziwego węża morskiego było znalezienie w lasach **Ituri zwierzęcia okapi, mającego postać żyrafy,** a prążkowanego jak zebra.

**O muzykalności zwierząt** świadczy rozkosz, z jaką mieszkańcy ogrodu przysłuchują się orkiestrze, która zwiedza po kolei wszystkie klatki i domy zwierząt w Ogrodzie Zoologicznym. **Lwy morskie** zachwycone były wszystkiemi kawałkami z wyjątkiem jazzbandu. Przy pierwszych dźwiękach **orkiestry** porzuciły swą zabawę w wodzie i stały wyprostowane aż do chwili, gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki. Cheetah (rodzaj pantery) delektował się tonami I want to be happy (Chcę być szczęśliwym), ale okazywał wielkie niezadowolenie, gdy go raczono marszem pogrzebowym Gounoda. Zarówno **krokodyle** jak i **pająki** i **skorpiony** interesowały się mocno muzyką, ale węże i ptaki objawiały tylko obojętność lub znudzenie.

Zmniejszenie się liczby **bocianów** w Europie przypisuje p. Boulanger temu, że rolnicy w południowej Afryce tępią szarańczę przy **pomocy arszeniku,** a bociany podczas swego zimowego w Afryce pobytu giną od zatrutego robactwa.

# Nie będziesz słuchał muzyki, jedząc.

**NAJNOWSZE PRZYKAZANIE HYGJENY WYDALA MUZYKĘ Z SAL JADALNYCH.**

**Lwów,** 4. stycznia.

(jp). Czy może być coś przyjemniejszego, jak siedząc przy wykwintnie zastawionym stole, przysłuchiwać się słodkim tonom orkiestry, wygrywającej bądź to sentymentalne walczyki, bądź też ekscentryczne charlestony i inne bluesy, lub blackboomy.

Pod tym znakiem stały dotychczas wszystkie modne restauracje zagranicą, w Paryżu, Londynie, Berlinie itp., a i u nas **w bardzo wielu lokalach gastronomicznych wprowadzono orkiestry** dla umilenia gościom spożywania posiłków, a nawet połączono funkcje kulinarne z tańcem. Dziś tak u nas, jak zagranicą, w każdym niemal wytworniejszym lokalu piękne panie, pomiędzy jednem daniem a drugiem, nie gardzą turą tanga lub charlestona.

**Muzyka i taniec zastąpiły w ostatnich czasach niemal zupełnie konwersację towarzyską.** Dziś nie rozmawia się niemal zupełnie, wystarczy jeść, słuchać i tańczyć.

Ale nic stałego pod słońcem. W Anglji rozpoczyna się **krucjata przeciw temu obyczajowi.** Wybitni lekarze angielscy po dokładnych studjach orzekli, że **niema nic zgubniejszego dla zdrowia, jak muzyka podczas jedzenia.**

Okazuje się, że słuchanie muzyki napędza krew do mózgu. W chwili, gdy tej krwi najbardziej żołądek potrzebuje, muzyka ją stamtąd odbiła.

Ta opinja lekarzy angielskich znalazła taki posłuch w świecie, że nietylko **w Anglji,** ale również **w Austrji, Włoszech, a ostatnio i w Paryżu w wielu pierwszorzędnych restauracjach już zniesiono orkiestry,** zaś w lokalach dancingowych salle jadalne są jak najdalej umieszczone od sal tanecznych, aby do nich **nie dolatywały dźwięki muzyki.**

Paryżanie cieszą się z tej separacji między muzyką a biesiadą, spodziewając się, że dzięki niej odżyje zanikający dziś a tak nawskroś francuski dar konwersacji.

# Ogromne rozmnożenie się renów w Alasce.

**Nowy Jork,** w styczniu

(e). Od czasu wprowadzenia renów w Alasce, trzody ich tak się rozmnożyły, że właściciele **nie mogą policzyć swoich stad,** a o ile wnet nie znajdzie się jakieś nowe miejsce zbytu. renifery w Alasce z dobrodziejstwa mogą się stać plagą.

40 lat temu, dr. Sheldon Jackson, przedstawiciel amerykańskiego min. oświaty zwiedzał Alaskę celem zbadania tamtejszych warunków szkolnych. Zauważył wówczas, że Eskimosi z trudem wyżywić się mogą ze szczupłych zapasów mięsa wielorybów, fok i morsów. Za jego inicjatywą rozpoczęto **import reniferów do Alaski,** poparty z czasem przez rząd amerykański. Renifery dały zatrudnienie wielkiej ilości Eskimosów, a z każdym rokiem import mięsa reniferów do Stanów Zjednoczonych zwiększa się. — Między rokiem 1918 a 1925 **przeszło 1.500.000 funtów mięsa eksportowano z Alask.**

# W r. 2139 w Europie pozostaną sami tylko warjaci.

**PONURA PRZEPOWIEDNIA FRANCUSKIEGO UCZONEGO. — STATYSTYKA MA GŁOS! — MURZYNI ZAGARNĄ CAŁY ŚWIAT. — ZNIKNIĘCIE RASY BIAŁEJ I ŻÓŁTEJ.**

**Paryż,** w styczniu.

(e) Jeden z uczonych mawiał podczas wykładów, że są trzy rodzaje blagi: blaga, blaga bezczelna **i statystyka.** Aczkolwiek statystyka sumiennie przeprowadzona winna budzić zaufanie i stanowić niezbędne wskazówki dla jednostek, czy grup społecznych, a nawet całych społeczeństw, — miło jest jednak przypomnieć sobie powyższe określenie statystyki z uwagi na wyliczenia pewnego **uczonego francuskiego,** wydrukowane świeżo w „Journal de Geneve“.

Wyliczenia te dotyczą odpowiedzi na pytanie, **jak będzie**

**wyglądać ludzkość**

**w najbliższych stuleciach.** Na ten temat różne wypowiadano domysły i przypuszczenia, a jednym z najciekawszych jest to, które głosi, że z czasem nietylko ziemia stanie się zbyt mała dla zamieszkujących ją narodów, lecz, że rasa biała

**całkowicie wyginie.**

Stanie się to dzięki niezwykłemu **rozrostowi czarnych,** którzy nietylko wyprą wszystkich Europejczyków i Amerykanów, lecz nawet mieszkańców Azji, zajmując ich miejsca. Będzie to więc coś w rodzaju **pogromu ras białej i żółtej.**

„Journal de Geneve“ inną porusza stronę tej samej sprawy; pisze on mianowicie, że już w ciągu dwu najbliższych stuleci

**cały świat oszaleje.**

Skąd ów profesor francuski bierze dane, uprawniające do takiego wniosku?

Przeprowadził on obliczenie statystyczne, z których wynika, że w ciągu ostatnich 75 lat, **wypadki pomieszania zmysłów są coraz częstsze.** O ile w r. 1851 jeden szaleniec przypadał na 535 osób, już w r. 1867 wypadał jeden na **312** osób, a w r. 1926 nawet **jeden na 150 osób!**

Jeżeli dalej pójdzie **w** tem samem tempie, — kończy swe wywody profesor — można z całą dokładnością wyliczyć, iż

**w r. 2139**

zwarjuje ostatni o zdrowych zmysłach Europejczyk.

Bardzo to niemiła przepowiednia, a nie łagodzi jej wcale okoliczność, iż nikt z żyjących tych czasów nie doczeka. Pocieszać się możemy tem tylko, że dotąd **sprawdzało się bardzo niewiele przepowiedni..**

—o—

# Zrobił majątek na własnej brodzie.

(Od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** w styczniu

(c) Powszechnie wiadomem jest, że za fenomen wśród wąsaczy na całym świecie uchodzi Warszawianin, znany kartograf, p. Bazowicz. Można go śmiało zatytułować „amatorskim“ królem wąsaczy i o ileby p. Bazowicz zechciał wykorzystać tę cechę swej męskości, napewno w krótkim czasie **zdobyłby pokaźny majątek,** który zabezpieczyłby mu niezależny byt, wolny od komorników i tym podobnych przykrości.

Przekonanie to popiera żywy przykład **Hansa Langsetha,** który przed kilkoma dniami przeżywszy lat 82 rozstał się z tym światem w Wahpeton. pozostawiając synom, wnukom i prawnukom **pokaźny majątek,** obliczany na kilkaset tysięcy dolarów. Zmarły był „zawodowym“ królem brodaczy. Broda jego **od 52 lat nie zaznała nożyczek i mierzyła 17 stóp.** Przez kilkanaście lat p. Langseth produkował swą brodę w cyrkach amerykańskich i płynące stąd honorarja pozwoliły mu na zgromadzenie poważnej fortunki.

—o—

# KRONIKA

**4**
**Styczeń a**
**Środa**
**Tytusa bisk**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

---

**TEATR WIELKI:**
Wtorek 3. stycznia „Donna Oretta"
Środa 4 stycznia „Pajace" i „Cavaleria" gość. występ Ign. Manna.
Czwartek 5 bm. „Wesele" wznowienie. Gość. występ M. Jednowskiego

**TEATR NOWOŚCI:**
Wtorek 3 stycznia „Niech mnie djabli..."
Środa, 4. bm. „Niezwykły Seans".
Czwartek 5 bm. „Niech mnie djabli".

*

**Teatr Wielki** daje dziś „Rycerskość wieśniaczą" Mascani'ego i „Pajace" Leoncavalla. Przedstawienie to zapowiada się niezwykle interesująco, ze względu na biorące w niem udział wyborowe siły wokalne. Oprócz Ignacego Manna, żegnającego dziś lwowską publiczność, usłyszymy dziś po raz pierwszy wybitnego polskiego śpiewaka — barytona, Leszka Reychana, występującego u nas również gościnnie jedyny raz w przejeździe do Bukaresztu. Inne partje czołowe wykonają ulubione siły śpiewacze lwowskiej opery, a to: pp. Platówna, Okońska, Hinglerówna, Popowiczówna, Cyganik, Ostrowski, Płoński oraz Peter, który śpiewał Turrida pod batutą Mascani'ego. Przy pulcie kapelmistrz J. Lehrer.

**„Wesele"**, arcydzieło dramatyczne St. Wyspiańskiego, którego wznowienie nastąpi w czwartek, 5. bm., ukaże się w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, złożonej z najwybitniejszych sił naszego zespołu dramatycznego. Obok p. Siemaszkowej, kreującej postać Gospodyni — a równocześnie reżyserki przedstawienia — wystąpi gościnnie wybitny artysta sceny krakowskiej, p. Marjan Jednowski, kreujący postać Wernyhory od chwili pierwszej premjery „Wesela" w Krakowie. Inne postacie odtworzą pp. Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Michnowska Pillerowa, Rasińska, Zaklicka, Żabczyńska, Bielecki, Dąbrowski, Dobrzański, Guttner, Ratschka, Strachocki, Szyndler, Żytecki i inni.

**Wskutek zmiany repertuaru w Teatrze Nowości**, spowodowanej zasłabnięciem p. Dembowskiego, daje dziś Teatr Nowości sensacyjną sztukę B. Veillera „Niezwykły Seans".

**Przedstawienie popularne w Teatrze Wielkim** w piątek dnia 6. bm. o godz. 15.30 odegrane zostanie „Wesele" Wyspiańskiego z udziałem znakomitego art. dram. Jednowskiego w roli Wernyhory. Bilety po najniższych cenach od 50 gr. do 3 zł. sprzedają: Związek Teatrów Lud., ul. Mickiewicza 26., oraz kasa Teatru Wielkiego.

*

**TEATR MAŁY:**
Wtorek, 3. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.
Środa, 4. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.
Czwartek, 5. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ Antoniego Fertnera.
Piątek, 6. bm. o godz. 12 w poł. „Powrót Taty", przedstawienie dla dzieci.
Piątek, 6. bm. o godz. 4 popoł. „Potasz i Perlmutter". Gośc. wyst. A. Fertnera. Zniżone ceny.
Piątek, 6. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ A. Fertnera.

*

**„Raj zamknięty" z Antonim Fertnerem** ściąga do Teatru Małego tłumy publiczności, spragnionej zabawy i szczerego, niefrasobliwego humoru i śmiechu. Świetny gość warszawski w postaci Florentyna Fougerol stwarza istny majstersztyk groteski wzbudzając na widowni nieustanną wesołość i entuzjastyczne oklaski. Reszta obsady z pp. Cieszkowską, Czajkowską, Peszyńską, Pelińskim i Nawrockim doskonale spełnia swoje zadanie.

**Przedstawienie dla dzieci w Teatrze Małym.** „Powrót Taty" po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni na ogólne żądanie dziatwy w piątek o godz. 12 ej w południe. Aby uprzystępnić wszystkim ujrzenie „Powrotu Taty" dyrekcja obniżyła ceny miejsc, dla grup zaś szkolnych udziela 20 proc. zniżki.

## 3 letnie dziecko ofiarą zwyrodniałego ślepca.

**POTWORNA SCENA Z SOWJECKIEJ GEHENNY. — PONURY INCYDENT W CZASIE UCZTY ŚLEPYCH „KOMSOMOLCÓW".**

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

**Pogranicze sow.,** 3. stycznia. Z Kijowa donoszą: Na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie zasiadł ślepy od urodzenia, szczotkarz **Dąbra.** Oskarżony jest o **shańbienie swej 3-letniej pasierbicy, również ślepej.** W charakterze świadków występuje szereg **ślepych sąsiadów Dąbry.** Przebieg rozprawy rysuje grozą przejmujący obraz **stosunków wśród robotniczej młodzieży komunistycznej.** Dąbra urządził przyjęcie dla swych ślepych kolegów. Po libacji żona Dąbry **poszła odprowadzić gości, a gdy po kwadransie wróciła, zastała swą 3-letnią córeczkę w łóżku, zalaną krwią,** a tuż obok niej stał zwyrodniały ojczym, mając **pokrwawione ręce.** Sąd skazał Dąbrę **na pozbawienie wolności na przeciąg 5 lat**

## Piesek policyjny zdemaskował niecnotę Kuryka.

**DJAK PRZEZ OKNO WŁAMAŁ SIĘ DO CERKWI I ROZBIŁ SKARBONKĘ.**

**Lwów,** 3. stycznia. (—) W swoim czasie w grudnia donieśliśmy już o **kradzieży skarbonki z pieniądzmi w cerkwi w Dorosowie** w pow. bóbreckim. Na miejsce kradzieży udał się wywiadowca ze Lwowa wraz z psem policyjnym „Butlerem". Po przybyciu na miejsce Butler poprowadził funkcjonarjuszy policyjnych do chaty **Jana Kuryka,** djaka cerkiewnego i tam odnalazł ukrytą skarbonkę, rozbitą, z której Kuryk zabrał gotówkę 200 zł., oraz 40 sztuk koron austr. srebrnych. Jak następnie wykazały dochodzenia, **Kuryk przez okno włamał się do cerkwi i dopuścił się kradzieży.** Nieuczciwego djaka aresztowano i oddano do sądu w Bóbrce.

---

**„Murzyn i Małpa".** Arcywesoła historyjka w 2 aktach ze śpiewami i tańcami odegraną zostanie dla dzieci w sobotę o godz. 4-tej popoł. i w niedzielę o godz. 12-tej w południe. Będą to tylko dwa przedstawienia tej atrakcyjnej nowości. Akt pierwszy dzieje się w Afryce, w dżunglach, drugi zaś w mieszkaniu po dróżnika. Udział bierze cały zespół teatru dla dzieci. Bilety w kasie Teatru Małego od godz. 11 do 2 popoł.

*

**Repertuar Teatru Wileńskiego:**
Środa, 4. bm. „Skąpiec", komedja w 5 aktach Moliera.
Czwartek, 5. bm. „Skąpiec" komedja w 3 aktach Moliera.

*

**Z Trupy Wileńskiej.** Dziś poraz drugi „Skąpiec", komedja Moliera, której wczorajsza premjera należała do najbardziej udanych wieczorów nowego sezonu Wileńczyków. Główną rolę kreuje reżyser p. A. Samberg.

---

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**
**APOLLO:** „Zięć firmy Cohn".
**AVENUE:** „Szalona księżniczka"
**CASINO:** „Dama w masce".
**CHIMERA:** „Czerwony Pirat".
**FATAMORGANA:** „Noc zemsty".
**KOPERNIK:** „General".
**LEW:** „Pat, Patachon i wieloryb".
**MARYSIEŃKA:** „General".
**PALACE:** „Perła Haremu"
**PASAŻ:** Serja II i ostatnia „Samson cyrku" pt. „Czciciele Świętego Lamparta"
**UCIECHA:** „Rinaldo Rinaldini".

---

**Dziś we wtorek Wieczór Chopina** w wykonaniu Leona Oborina, znakomitego pianisty, odznaczonego pierwszą nagrodą konkursową miasta Warszawy. 512

(jp) **Aparat, który nabiera sprawności.** Obecne obfite opady śnieżne, przysypując grubemi warstwami ulice Lwowa, stawiają zarząd miasta przed trudnem zadaniem uprzątnięcia tych zwałów śnieżnych, celem utrzymania należytej komunikacji. Trzeba przyznać, że w tym roku aparat Zakładu czyszczenia miasta funkcjonuje sprawniej niż w latach ubiegłych, a ulice są w szybszem tempie oczyszczane ze śniegu aniżeli dawniej. Niewątpliwie zawdzięczamy to po części lepszemu obecnie wyposażeniu parku Zakładu czyszczenia miasta, ale niemniej widać też w tym objawie starania administracji miejskiej. Oczywiście, że użycie wielkiej liczby robotników do odgarniania i wywożenia śniegu pociąga za sobą koszta, dotkliwie odbijające się na budżecie gminy, ale jest to vis major, na którą niema rady. Natomiast niezasypianie tej sprawy uchroni miasto od możliwych przykrych niespodzianek przy ewentualnych gwałtownych zmianach aury, no i wreszcie utrzymuje europejski wygląd miasta.

(jp) **Piękna zima.** Można śmiało powiedzieć, że dawno już nie mieliśmy tak pięknej zimy jak w tym roku — i to należy specjalnie podkreślić, właśnie od Nowego Roku. Bo popsutą trochę i nadszarganą świąteczną odwilżą dekoracje zimową, niezrównany inscenizator — przyroda, nietylko naprawił na debiut noworoczny ale wyposażył ją we wszystkie możliwe uroki... Srebrzysty śnieg okrył na nowo szerokie przestrzenie wolnych placów, a drzewa i krzewy jakby polukrował cukrem kandyzowanym, brylantowo połyskujących śnieżnych kryształów. A nasze miasto ze swemi wyosłościami i wspaniałą panoramą zgórz stryjskich i Wysokiego Zamku szczególniej urocze wygląda w tej wspaniałej szacie zimowej, zwłaszcza, że w ostatnich dniach złociste słońce dodaje mu niezrównanych czarów efektów świetlnych. Największy mistrz, przyroda, wypełnia je szczególniej wspaniałą wystawą swej sztuki.

**Prezes Lwowskiej Izby skarbowej dr. Tadeusz Polak,** wyjechał dnia 2. bm. do Warszawy w sprawach służbowych Audjencje będzie udzielał w przyszł. tygodniu.

**Pani Korolewicz-Waydowa,** znakomita nasza śpiewaczka przybyła wczoraj do Lwowa po raz pierwszy po powrocie z Ameryki i weźmie udział w koncercie urządzonym dla uczczenia Jubilata St. Niewiadomskiego. Po koncercie wraca artystka do Warszawy, dokąd przeniosła się z Zakopanego na stały pobyt.

**Rozszerzenie zakresu II. Targu Nasiennego.** Na życzenie stron interesowanych, II. Targ Nasienny, który staraniem Targów Wschodnich w dniach od 2. do 5. lutego urządzony będzie we Lwowie, rozszerzony został na wszelkiego rodzaju pasze i karmy, jak makuchy, otręby, przetwory łubinowe, mączkę mięsną i rybią, mineralne środki pastewne, jak fosforan wapienny, kredę szlamową itp., oraz otręby soji i produkty pastewne z ziemniaków i buraków.

**Ulgi kolejowe dla uczestników Targu Nasiennego.** Ministerstwo komunikacji zgodziło się na przyznanie wszystkim wystawcom, biorącym udział w II. Targu Nasiennym we Lwowie w czasie od 2. do 5. lutego odbyć się mającym, zniżek kolejowych. Zniżki realizowane będą w drodze powrotnej ze Lwowa w wysokości 66 proc. na podstawie poświadczenia udziału w Targu.

**Kasyno i Koło lit. art.** zawiadamia, że z powodu uroczystości jubileuszowych St. Niewiadomskiego, zapowiedziana na czwartek 5. bm. zabawa dla dzieci została odłożona.

**„Lwów i Wilno".** 6. bm. o 6 wiecz. w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry 1. wygłosi p. Wacław Gizbert-Studnicki, dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie, odczyt z przeźroczami znakomitego artysty-fotografa Jana Bułhaka na temat „Wilno i paralela Lwów-Wilno". Dochód do kasy Komitetu Budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie.

**Zarząd Związku Obrońców Lwowa** z Listopada 1928 r. zawiadamia swych członków, że dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbędzie się dnia 15. bm. w lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej 69., początek o godz. 18. Na porządku dziennym dalszy wybór władz Związku Karty wstępu i głosowania wydaje sekretarjat Związku od dnia 7. bm. w godzinach urzędowych.

**Zarząd Legji Inwalidów W. P.** oddziału we Lwowie zawiadamia wszystkich swych członków i sympatyków o przeniesieniu biura organizacji do lokalu przy ul. Łyczakowskiej 22. II. p. na prawo z dniem 1. bm. Biuro czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 11 do 1 i od 5 do 7.

**Klub szachowy „Hetman"** we Lwowie zaprasza wszystkich pp. członków na Doroczny Sejmik, który odbędzie się w sobotę dnia 14. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Klubu, Kawiarnia Europejska, pl. Bernardyński.

**Ostre strzelanie w Zamarstynowie.** Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca stycznia 1928 r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 4, 5, 11, 18, 25. Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

**Sokół-Macierz urządza opłatek** dla swych członków i ich rodzin w czwartek dnia 5. bm. o godz. 19 we własnej sali. Strój dowolny, zgłoszenia do ostatniej chwili. Muzyka podczas kolacji, po wieczerzy tańce dla uczestników.

**Sokół II.** we Lwowie urządza w sobotę, dn. 7. bm. o godz. 7 wiecz. „Wspólny Opłatek" dla członków Towarzystwa i ich rodzin. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa codziennie od godz. 7 do 10 wieczorem.

**Sokół IV.** zawiadamia swych członków, o „Uroczystości łamania się opłatkiem", która odbędzie się we własnym gmachu przy ul. Łyczakowskiej 99., w dniu 5. bm. o godz. 8 wiecz., a na którą serdecznie członków i sympatyków zaprasza. Zgłoszenia do 4. bm. włącznie w Sekretarjacie między 8—9 wiecz.

**„Gwiazda"** urządza w dniu 7. bm. w sobotę Wspólny Opłatek dla swych członków i ich rodzin. Początek o godz. 8.30 wiecz. Wpisy przyjmuje sekretarz codziennie w kancelarji Stow.

**„Krowoderskie Zuchy"**, wodewil (pieśni, tańce, ewolucje i kuplety) w 4 akt. St. Turskiego, ukaże się w piątek 6. bm. (święto Trzech Króli), na scenie „Gwiazdy" (Franciszkańska 7.), w starannem opracowaniu muzycznem i reżyserskiem. Wodewil ten jest najlepszą ze wszystkich sztuk St. Turskiego, pełen dowcipu i satyry, nie traci nigdy na aktualności. W akcie 2-gim znakomite kuplety okolicznościowe. Bilety wcześniej w cukierni Fr. Pitolaja, Łyczaków 11. Początek o godz. 7, koniec 10.15 wiecz.

**Kto zgubił koło?** Magistrat m. Lwowa komunikuje: U naczelnika gminy w Olszaniku, powiat Sambor, przechowane jest znalezione w Bystrzycy w Podbużu koło rezerwowe do automobilu. Koło to może być przez właściciela odebrane wprost u naczelnika gminy.

(—) **Włamania i kradzieże.** Jan Poznański, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego, doniósł wczoraj policji, że niejaki Fr. Mielniczek skradł mu rewolwer z nabojami wartości 77 zł. — Na szkodę Aliny Biernalowej, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 10., skradziono z przedpokoju futro wartości 1.700 zł. — Z wozu stojącego na ul. Kościuszki, skradziono na szkodę składnicy tytoniowej pakę z tytoniem wartości 1.200 zł.

(—) **Aresztowanie złodziejki.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Hanię Dekalaj, poszukiwaną za kradzież.

(—) **Dwa pożary.** Wczoraj o godz. wpół do 1 zawezwano straż pożarną do realności przy ul. Marcina 9 a., gdzie w mieszkaniu Marji Soboty zapalił się sufit. Straż pożarna po przybyciu wyrąbała 1 m. sufitu i ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 1.000 zł. — Drugi pożar wy-

buchł wieczorem przy ul. Ogrodnickiej 14. w stajni Marji Zamrosz. Ogień powstał wskutek nieostrożności właścicielki, która ze świecą weszła do stajni, gdzie znajdowało się siano. Jeszcze przed przybyciem straży pożarnej ogień ugasił sąsiad Michał Szuster.

**Zarząd Telefonów lwowskich i borysławskich** podaje do wiadomości pp. Abonentów, że stosownie do rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegrafów z dn. 24 grudnia 1927 r. o częściowej zmianie taryfy telefonicznej z dn. 15 czerwca 1927 r., obowiązującej na sieciach eksploatowanych przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 29 grudnia 1927 r. Nro 116 poz. 992 z dniem 1 stycznia 1928 roku

1) opłata wstępna za przyłączenie do centrali aparatu głównego wynosić będzie we Lwowie zł. 175;

2) opłata wstępna za przyłączenie do centrali aparatu głównego wynosić będzie w Borysławiu, Drohobyczu i Truskawcu zł. 150;

3) opłata za przekazanie przez abonenta aparatu telefonicznego wraz z lokalem innej osobie wynosi zł. 25.

Pozostałe opłaty pozostają bez zmiany. 529

**Fabryka cykorji Bohma jest najstarszą w Polsce.**

**Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy,** wdowę po muzykańcie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

**Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka,** ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

**Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.**

## *Z kraju.*

**Warszawka umie się bawić.** Według prowizorycznych obliczeń obrót brutto we wszystkich kawiarniach, restauracjach, dancingach, salach zabaw itp. w Warszawie wyniósł podczas nocy Sylwestrowej około 6 milj. zł. Podobno jest to największy obrót od czasu wojny światowej.

## *Z teatru Małego.*

**(„Raj zamknięty", komedja w trzech aktach. Gościnny występ F. Fertnera.)**

**Lwów**, 4. stycznia.

Widziałem tę komedję przed sześciu laty w Teatrze Małym w Warszawie i to było moje pierwsze poznanie się z Fertnerem, z którego wyniosłem usta rozszerzone od ucha do ucha z powodu paroksyzmów śmiechu i wcale poważne kolki w boku. Wtedy też po raz pierwszy zrozumiałem, dlaczego Fertner jest bożyszczem Warszawy, bonjaminkiem salonu i ulicy, najpopularniejszą postacią od Nowego Świata do Nalewek czy Mokotowa. „Vis comica" przyczajona w tym aktorze z Bożej łaski, na którą składają się tysiączne triki mimiki, gestu i intonacji głosu, zalewa wprost widza swą rozrzutnością i bogactwem skali, nie dając mu ani chwili wypoczynku, jak długo Fertner jest na scenie. Bo artysta ten, lubiący się wygrać do ostatka przed kochaną publicznością, prawie nigdy nie poprzestaje na pisanym tekście. Każdą kreację wzbogaca całem mnóstwem własnych kawałów mimicznych lub sytuacyjnych, a czyni to tak lekko, tak naturalnie i bez wysiłku, że wyostrzonym grotem swego humoru zaśrzeli prędzej czy później nawet zażartego melancholika czy hipochondryka. Kto się mu raz już poddał, ten zniste umrzeć może w butach od śmiechu i wraca do domu mile rozrzeźwiony, jakby przejechał się bryczką po zmarzniętej grudzie. A zresztą, kto mi nie wierzy, niech zobaczy Fertnera jako starego bonwiwanta w „Raju zamkniętym", w jednej z najlepszych i najweselszych kreacyj warszawskiego komika. Połowę pacjentów z zakładu dra Domaszewicza posłałbym na to przedstawienie, a jestem pewny, że taka kuracja przyśpieszyłaby ich uzdrowienie. Bo śmiech, to zdrowie, a Fertner jest tego zdrowia niezrównanym szafarzem. Dobre tempo komedji i ładna gra Cieszkowskiej, Beszyńskiej, Pelińskiego i Nawrockiego przyczyniły się do powodzenia spektaklu, który dla wielu stał się świetnym zaczątkiem wesołego Sylwestra.

**Henryk Zbierzchowski.**

# Polscy „obieżysasi" w Niemczech

## NIE BĘDĄ JUŻ ZDANI NA ŁASKĘ I NIEŁASKĘ CHLEBODAWCÓW.

**Lwów**, 4. stycznia.

Na podstawie umowy, zawartej przez Polskę 24. listopada 1927 roczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom należne im z Niemiec **renty za nieszczęśliwe wypadki** przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę rent wstrzymały z powodu przebywania uprawnionych w Polsce.

Ci robotnicy rolni, którzy otrzymywali zasiłki z polskich zakładów ubezpieczeń, nie potrzebują wnosić nowych podań o renty. Zakłady, które dotąd wypłacały im zasiłki same zażądają od Niemiec podjęcia wypłaty należnych im rent.

Ci zaś robotnicy rolni, którzy zasiłków nie otrzymywali, powinni w czasie najbliższym przesłać wszystkie rentowe dokumenty niemieckie (orzeczenie przyznające rentę i wstrzymujące jej wypłatę z powodu ich pobytu w Polsce) do min. pracy i opieki społecznej (departament ubezpieczeń społecznych).

To samo odnosi się do robotników rolnych, którzy **ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w Niemczech** już po dniu 31. grudnia 1926 r.; poza tem nie wolno Niemcom wypłacać im jednorazowej odprawy zamiast renty: Niemcy muszą więc wypłacać im rentę wypadkową i to za czas od wypadków, a nie dopiero od dnia 1. stycznia 1928 r. (jak się płaci tym polskim rencistom, którzy wcześniej ulegli wypadkowi).

Od 24. listopada 1927 r. nie wolno już w Niemczech w ubezpieczeniu na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków odmawiać polskim robotnikom **rolnym** i ich rodzinom **wypłaty rent** z powodu ich obywatelstwa polskiego, lub z pobytu w Polsce.

W razie pokrzywdzenia przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową winni się zainteresowani zwracać o pomoc do konsulatów polskich, (do min. pracy dep. ubezpieczeń społecznych, o ile przebywają w Polsce).

*Życie gospodarcze.*

# W obronie Lwowie

## jako ośrodka przemysłu naftowego.

**Lwów**, 4. stycznia.

(ln) Z doniesienia półoficjalnej Agencji Wschodniej dowiadujemy się, że już dnia 12. bm. odbędzie się w Warszawie zjazd przemysłowców naftowych, na którym omawianą będzie kwestja „ewentualnego" przeniesienia siedziby syndykatu (kartelu) naftowego ze Lwowa do Warszawy.

Tak więc kursujące do niedawna poufne „pogłoski", o których obecnie donieśliśmy, przemieniły się w rzecz realną, gdyż w przedmiot oficjalnych obrad najbliższego zjazdu „kartelowców" naftowych.

Jak już z ogłoszonego przez nasze pismo komunikatu Izby handl. przemysł. wiadomo — odniosła się Izba w tej sprawie, mającej dla Lwowa i jego przyszłości gospodarczej pierwszorzędne znaczenie, z odnośnym protestem do Ministra przemysłu i handlu, a niewątpimy, że i inne miarodajne czynniki, nie wyłączając „Polminu", nie przejdą do porządku nad tą dziś może najaktualniejszą dla miasta naszego sprawą, od której załatwienia zależy dobrobyt gospodarczy, a co za tem idzie i rozwój kulturalny naszego miasta, jako uznanego dotąd przez wszystkich ośrodka przemysłu naftowego.

Jak już w poprzedniem naszym artykule, który odbił się głośnem echem w całej niemal prasie, zauważyliśmy — sprawa przeniesienia siedziby kartelu naftowego ze Lwowa do Warszawy ma podkład czysto osobisty i doprawdy byłoby niebywałą krótkowzrocznością ze strony miarodajnych czynników, gdyby miały kierować się w sprawie tak ważnej dla rozwoju przemysłu naftowego i decydującej dla siły gospodarczej naszego miasta oraz Małopolski Wschodniej — motywami czysto osobistej natury, wbrew naturalnym i logicznym względom rzeczowym, przemawiającym jedynie i wyłącznie za Lwowem, jako siedzibą kartelu naftowego.

Gdyby miał udać się fatalny projekt przeniesienia siedziby kartelu do Warszawy, lansowany przez niektóre firmy naftowe, oraz jednostki, które na gruncie lwowskim niezbyt swojsko się czują, poniosłoby miasto nasze kolosalny uszczerbek. I tak utraciłaby przedewszystkiem gmina m. Lwowa spodziewany stały dochód z dodatku samorządowego do podatku obrotowego, przypadającego gminie wedle obowiązujących ustaw. Podatek ten wedle zasięgniętych przez nas informacyj wynieść może w części przypadającej gminie rocznie około pół miljona złotych, a nawet i więcej. Deficyt ten w dochodach gminnych odbiłby się fatalnie na mieszkańcach miasta we formie innych uciążliwych podatków i opłat.

Nadto kupiectwo nasze i przemysł hotelowo-restauracyjny, jak niemniej zawody wolne poniosłyby nieobliczalne straty w razie przeniesienia biur kartelu do Warszawy, gdyż tam skierowaną byłaby siłą konieczności cała masa interesentów naftowych, a ruch przyjezdnych — o który inne miasta tak się starają — zmalałby do zera. Nadto zachodziłaby bardzo poważna obawa, że najpoważniejsze koncerny naftowe, mające swą siedzibę we Lwowie, musiałyby przenieść swe oddziały handlowe do Warszawy, co mogłoby spowodować nową falę redukcji urzędników umysłowych gdyż już choćby dla braku mieszkań w Warszawie nie da się nawet pomyśleć przeniesienie wszystkich pracowników do Warszawy.

Lwów straciłby w krótkim czasie znaczenie swe, jako ośrodek przemysłu naftowego, z którego tak znaczne dochody płyną dla miasta i jego mieszkańców. Ucierpiałaby na tem — bez żadnej zgoła korzyści dla Warszawy — siła ekonomiczna i kulturalna miasta naszego, mającego tak ważną misję do spełnienia tu na kresach. Miasto nasze straciwszy jedną z głównych podstaw swego dobrobytu, spadłoby do rzędu miast prowincjonalnych, za jakie już obecnie uważa nas blisko rządu stojące pismo „stołeczne", które przy omawianiu kwestji kartelu naftowego ma odwagę stawiać nasze miasto w jednym rzędzie z Drohobyczem i... Kołomyją, nazywając Warszawę, jako przyszłą siedzibę kartelu naftowego, do czego Lwów żadną miarą dopuścić nie może i nie dopuści.

## *Kącik radiowy.*

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

**Środa, 4. stycznia 1928.**

**Kraków** (566) Koncert pośw. utworom skrzypcowym 19.20 Transm. z Katowic.

**Poznań** (344) 20.30 Koncert firmy „Philips". 22.30 Muzyka taneczna.

**Katowice** (422) 19.00 Transm. opery „Aida" G. Verdiego.

**Wilno** (435) 19.30 Transm. z Warszawy.

**Wrocław** (322) 20.10 „Kobieta nowoczesna" djalog 21.10 „Zwei Bund Schlüssel" komedja.

**Praga** (349) 19.30 koncert symf. (Wagner, Liszt, Berlioz).

**Londyn** (361) 19.45 „Wesołe kumoszki z Windsoru" opera komiczna Nicolaiego. 22.45 Muzyka taneczna.

**Lipsk** (366) Koncert symf. (Brahms, Marteau, Reger). 22.15 Dancing.

**Stuttgart** (380) 20.00 Koncert symfoniczny (Wagner, Beethoven, Liszt).

**Hamburg** (394) 20.00 Transm. z kościoła 21.00 Muzyka wschodnia. 23.30 Muzyka taneczna.

**Frankfurt** (428) 18.30 „Carmen" opera Bizeta.

**Langenberg** (468) 20.10 Koncert (cytra, gitara, czelo). 21.00 „Der tote Gast" sztuka Noltena. 22.30 Dancing.

**Wiedeń** (517) 20.30 Wieczór Józefa Kainza (Recytacje). 22.00 Muzyka lekka.

**Monachium** (535) 20.00 „Nanon" opera kom R. Geneego.

**Czwartek, 5. stycznia 1928.**

**Warszawa** ((1111) 1745 Audycja literacka. 18.55 P. A. T. 19.35 Lekcja języka angielskiego 20.30 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna.

**Kraków** (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 2030 Transm. z Warszawy.

**Poznań** (344) 20.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego. 22.30 Muzyka taneczna.

**Medjolan** (316) 21.00 Transm. z opery „Manon Lescaut" opera Pucciniego.

**Królewiec** (329) 19.30 „Siła przeznaczenia" opera w 4 aktach Verdiego.

**Kopenhaga** (337) 19.30 „Dama pikowa" opera Czajkowskiego.

**Praga** (349) 20.00 Koncert symfoniczny (Smetana: Ma vlast).

**Stuttgart** (380) 20.00 „Marta", opera kom. Flotowa.

**Hamburg** (394) 19.25 „Niziny" opera w 2 aktach z prologiem E. D'Alberta. 23.30 Dancing.

**Frankfurt** (428) 20.15 Koncert chóru ukraińskiego. 21.15 Autorecytacje (E. Lucka). 22.45 Koncert (Sonaty Beethovena, Rubinsteina i Griega).

**Rzym** (449) 2040 „Czarny pierrot" operetka K. Hajosa.

**Langenberg** (468) 20.10 Tańce symfoniczne (Liszt, SaintSaens, Reznicek). 22.30 Dancing.

**Berlin** (484) **Lipsk** (366) 20.00 „Madame Pompadour" operetka Falla 22.30 Dancing.

**Wiedeń** (517) 19.30 Koncert kompozycji Schuberta (Transm. z sali koncertowej).

——o——



## *GIEŁDY.*

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów,** 3. stycznia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy i życie po cenie w ramach dotychczasowych notowań. Owies spadł w cenie. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

### KURSA ZBOŻOWE.

Lwów, 4. stycznia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 46.75—47.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 44.75—45.75, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 37.50—38.50, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 38.00—39.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 33.50—34.05, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 30.00—31.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rumuńska 33.75—34.25, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 35.25—36.25, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 83.00—84.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 75.50—76.00, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 59.00—60.00, Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 31.60—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.75—25.25, Otręby pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25. Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 49.00—50.50, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 230.00—260.00, Mak niebieski 100.00—120.00, **Mak siwy 85.00—100.00,** Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, **Częstochowianka 75 kg.** za sztukę 1.65—1.70. **Worki używane dobre,** za sztukę 1.50—1.60.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 155.75, Bank Zachodni 32, Bank Zw. Sp. Zar. 19, Spiess 145, Gosławice 77, Warsz. cukier 82, Wysoka 143, Węgiel 111.25, Nobel 47, Lilpop Rau 42, Modrzejów 48, Norblin 201, Rudzki 56, Starachowice 68.50, Ursus 14, Zawiercie 34.75, Borkowski 20.50.

**Warszawa,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86, Holandja 359.10, Londyn 43.41 i pół, N. Jork 8.88, Paryż 35.02 Praga 26.35, Szwajcarja 171.67, Wiedeń 125.59, Włochy 47.04, 5 proc. pożyczka konw. 66.25, poż. kolej. konw. 61.50, pożyczka kolej. 102, dolarówka 64, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.39, Londyn 25.28 i trzy czwarte, N. Jork 5.17.95, Belgja 72.45, Włochy 27.38, Hiszpanja 88.92 i pół, Holandja 209.35, Berlin 123.60, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.70, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.90, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.35, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.67 i pół, Bukareszt 3.19, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 221 3/8.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.34, Belgrad 12.47, Berlin 168.66, Bruksela 98.84, Budapeszt 123.66, Bukareszt 4.33 7/8, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.50 i pół, Madryt 122.05, Medjolan 37.39, N. Jork 706.45, Oslo 188.00, Paryż 27.81 i ćwierć, Praga 20.93, Sofja 5.08 3/8. Sztokholm 190.55, Warszawa 79.48. Zurych 136.40, Amerykańskie 703.90, Niemieckie 168.42, Francuskie 27.94, Włoskie 37.22, Czeskie 20.88 i pół, Węgierskie 123.71, Szwajcarskie 136.10, Renta majowa 0.72, Renta lutowa 0.553, Renta koronowa 0.47, Dunaj S. Adria 81.20, Tureckie 46, Bankverein 30.15, Bodenkredit 125.60, Kreditanstalt 66.40, Anglobank 5.75, Länderbank 22.83, Merkury 27.75, Kolej północna 1160, Živnostenska 114.75, Czerniowce 60, Austr. kol. państw. 29.18, Kolej południowa 12.75 Cement 70, Alpiny 44.90, Berg u. Hutten 784, Krupp 17, Poldi Hutte 152, Rima 142.60, Siersza 11.30, Silesia 0.20, Zieleniewski 17.35, Fanto 7.40, Karpaty 29.60, Galicja 90, Nafta 39.40.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.40, Belgja 355.25, Hiszpanja 436.30, Włochy 134.25, Szwajcarja 490.50, Danja 681 i ćwierć, Holandja 1026.50. Norwegja 676 i ćwierć, Szwecja 684 i trzy czwarte, Praga 75.50, Rumunja 15.60, Niemcy 606, Wiedeń 358.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn,** 3. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 488 7/32, Holandja 12.08 5 8, Francja 124.02, Belgja 34.90 i pół, Włochy 92.34, Niemcy 20.46, Szwajcarja 25.28 5/8 Hiszpanja 28.48, Danja 18.20 i trzy czwarte, Szwecja 18.11 i ćwierć. Norwegja 18.34, Helsingfors 193.90, Praga 164.75, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.50.

### OBROTY PRYWATNE

**Lwów,** 4. stycznia.

Tendencja chwiejna, lekkozwyżkowa. Obrót średni.

**WALUTY. Dolary ameryk.** 8.[illegible] do 8.86 5 **dolary kanad.** 8.82 50 **do 8.83 — korony czeskie** 0 6 — do 0.[illegible] 50 **szylingi austr.** 1. 5 **do 1 6 — leje** 0.05 25 **do** 0.[illegible]5 7 **franki francuskie 0.35 — do 0.35** 0 **franki szwajcarskie** 1 [illegible] 50 **do** 1.[illegible]2 — **funty szterlingi** 4 30 **do** 4 70 **Czerwińce sowieckie za jeden** [illegible] **do** 3[illegible] 00

**ZŁOTO. 20 koron** 36 40 — **do** 6 7 — **20 franków** 34 15 — **do** 40 **20 marek n.** 4 4 — **do** 70 — 10 **rubli ros.** 40 80 — **do** 4[illegible] 20 —

**SREBRO. Korona austr.** 70 [illegible] 071 — **5 kor. austr.** [illegible] 60 **do** 66 — **floren austr.** [illegible] 8[illegible] — **do** 1 85 — **ruble ros.** 3 00 — **do** 3 10 **kopiejki za rubel** [illegible] 5 — **do** [illegible] 55

## OGŁOSZENIA.





MAURYCY RENARD. 7

## Historja o zaczarowanem lustrze.

— Gdybym był mógł ustawić hr. de Merfy przed jakimkolwiek lustrem zanim eszcze wszedł do buduaru przekonaliby się wszyscy, że chciał on tylko wywieść w pole króla, twierdząc, że mu ukradłam jego odbicie. Na nieszczęście ta przeklęta markiza podsłuchiwała pod drzwiami. Jej niespodziewane zjawienie się popsuło mi wszelkie szyki.

— Teraz już zapóźno na podobne argumentowanie.

— Wiem o tem, niestety. Podobnie ma się sprawa z kapeluszem i płaszczem hr. de Merfy. Skąd on je wziął, od kogo pożyczył? Bo przecież jego rzeczy, tak samo jak i nas wszystkich złożone były w garderobie. Dzisiaj zapóźno już na wyjaśnienie tej kwestji; wszystko to było ukartowane zręcznie przeciw mnie. Naprawdę, zgłupiałem zupełnie wobec tej ich niesłychanej bezczelności.

— Ale pytam jeszcze raz: w jakim celu zrobiłeś pan to wszystko, dlaczego zwróciłeś Królowi uwagę?... No, mów-że pan!

— Nie, nie! Nic nie powiem... Wiem, że jestem w pańskich rękach wiem, co mi grozi... ale nic nie powiem... choć wiadomo mi, że jesteś pan protegowanym markizy.

— Mylisz się pan, panie hrabio, — odparłem łagodnie. — Nie zależę od nikogo, prócz Boga. A sprawiedliwość cenię nadewszystko. Otóż oskarżony pan jesteś o zbrodnię czarnoksięstwa, rzeczą pańską jest udowodnić, że to nieprawda.

Zaczął krzyczeć, zupełnie wyprowadzony z równowagi:

— Jakże ja to mam udowodnić? Przecież to czysty absurd! Dajcież mi spokój, nie plećmy o czarach, bo to śmieszne!

— Opowiedz mi pan całe zajście od początku do końca.

Skrzyżował ramiona i trzepiąc nerwowo palcami po szerokich rękawach, przyjmał mnę obojętną.

— Sam tego chciałeś, mój panie! — oświadczyłem. Na dany znak dwaj moi pomocnicy rzucili się na niego. Mimo zaciętego oporu ściągnęli z niego ubranie, pantofelki wysadzane perłami podwiązki z djamentową klamerką i pantalony. Związanego posadzili na stołku i na mój rozkaz nałożono mu hiszpańskie buty.

Zakręcili korbą raz i drugi; de Han wytrzymał dobrze tę pierwszą próbę. W czasie szamotania się spadła mu peruka; widać było jego czarne, krótkie, kędzierzawe włosy.

Nie przypominam sobie, aby odczuwał cierpienie mocniej lub słabiej niż inni. W podobnych wypadkach jedni bluźnią, inni jęczą, inni wreszcie starają się całą siłą powstrzymać od jakiejkolwiek skargi czy płaczu. De Han trzymał się dzielnie. Pocił się cały; dopiero za czwartem przykręceniem śruby zaczął krzyczeć, stopniowo coraz mocniej i przeraźliwiej. Musiałem wysłać jednego z mych ludzi, by poszedł podrażnić psy, których szczekanie miało przygłuszyć te nieludzkie jęki.

Po siódmem przykręceniu śruby de Han zaczął prosić:

— Dosyć! dosyć! wyznam wszystko... Tylko przestańcie już, na miłość Boską!

Odwiązali go, zdjęli mu te straszliwe buty. Kiwał głową tylko bezwładnie. Obtarł twarz koronkowym rękawem, próbował wstać, ale natychmiast opadł na ławę. Dałem mu szklaneczkę wzmacniającego kordjału; ale nie mógł wstać, bo nogi miał zmiażdżone w kostkach.

— Słucham więc, — odezwałem się.

Przymknął oczy i zaczął mówić z pewnym wysiłkiem:

— Markiza... odtrąciła mnie... Kocham ją... Postanowiłem się zemścić... Wiedziałem o jej stosunku z hr. de Merfy... Udawałem, że chcę im ułatwić schadzki... Owej nocy, podczas gry, sam ich namówiłem, by pocichu wyszli, zapewniając, że postaram się już króla zabawić i odwrócić jego uwagę... Resztę już pan wiesz...

(C. d. n.)

## *Humor.*



**WYJAŚNIŁ.**

— Jak się pan nazywa?
— Hamilkar Mavrokakopopyropoulos!
Jak się to pisze?
— Zupełnie tak, jak się wymawia!




**CENY OGŁOSZEŃ:**

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

**PRENUMERATA miesięczna:**

**Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.30**
**Bez dostawy . . . . . . zł. 4.80**
**Za granicą . . . . zł. 9.00**

**Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.** **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**